Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 244 Kraków, czwartek 21 października 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Sprzymierzeńcy reakcji

Fermenty w powojennym ruchu robotniczym są zjawiskiem mniej-więcej powszechnym od chwili, gdy powstała Międzynarodówka Komunistyczna; ale nigdzie bodaj fermenty te nie przybrały kształtów równie pokracznych i dziwacznych, jak w Polsce.

Pozostawiam na razie na uboczu oficjalną partję komunistyczną. Niewiele się tu różnimy od innych krajów; tensam brak jakiejkolwiek samodzielności ideowej, czy politycznej w stosunku do Moskwy, to samo poplątanie interesów „rewolucji światowej" z interesami, nieraz bardzo poziomymi, rządu sowieckiego, wynikająca stąd straszliwa demoralizacja części proletarjatu, ta sama zaciekłość w zwalczaniu socjalizmu i obozu socjalistycznego.

Bądź jak bądź wszakże komuniści reprezentują określoną ideologję, określony program, określone cele i taktykę. Rozstrzyga o ich postępowaniu p. Stalin w Kremlu my wiemy za to, co zacz za przeciwnik stoi przed nami i jakie jest jego oblicze.

Gorzej już sprawa wygląda z t. zw. **Niezależną Partją Chłopską**. Stworzyli ją byli „peowiacy", byli „wyzwoleńcy", pp.: Wojewódzki, Balin, Fiderkiewicz, stworzyli na tle osobistej walki przeciwko p. Thuguttowi — bez programu, jako tako przemyślanego, w imię mglistych rzekomo „rewolucyjnych" nastrojów typu Stienki Razina i Pugaczowa — a że brakło myśli przewodniej, usiłowano ją zastąpić potworną wręcz demagogją, oszukiwaniem chłopów w biały dzień (wywłaszczenie folwarku bez wykupu ma oznaczać rozdawanie ziemi darmo wraz z inwentarzem), sentymentalną przyjaźnią dla bolszewizmu bez komunistycznej doktryny; otrzymaliśmy w rezultacie jakąś **niedołężną mieszaninę lewicowych socjalistów-rewolucjonistów i rodzimej polskiej ciemnoty, rodzimego polskiego kołtunstwa, które próbuje „organizować" rzemieślników po małych miasteczkach, a tak jest ideowo spoiste, że w takim, naprzykład, Rypinie sekretarz powiatowy N. P. Ch. z poniedziałku na wtorek staje się sekretarzem miejscowej organizacji faszystowskiej.**

Na terenie ściśle robotniczym widzimy znowuż **„Niezależną Socjalistyczną Partję Pracy"**, zasiadającą nawet — wskutek szeregu nieporozumień — w Międzynarodówce Socjalistycznej. Skąd się tam wzięła? Właściwie przypadkiem, w latach 1920 do 1922, w dobie rozłamu w Socjaliźmie, Wiedeńska Wspólnota Pracy przyjmowała do swego grona bez większych ceregieli każdego, kto się zgłaszał w imię „lewicy" socjalistycznej. Działała w danym razie zupełnie zrozumiała konkurencyjna chęć powiększenia własnych szeregów w porównaniu z II. Międzynarodówką. Stąd obok poważnych partji austrjackiej, francuskiej, włoskiej, szwajcarskiej, wyskoczyli raptem Aleksander Schreider, w imieniu nieistniejących już faktycznie lewych eserów rosyjskich i Bolesław **Drobner**, w imieniu nieistniejących wtedy jeszcze polskich „niezależnych" i żydowskiej partji „Ferajnigte" z Częstochowy. Później, gdy w Hamburgu nastąpiło połączenie obu organizacyj międzynarodowych w jedną Międzynarodówkę socjalistyczną — dostała ona w spadku owo „dobrodziejstwo inwentarza".

Mówiąc nawiasem i Schreider i Drobner byli przeciwnikami zjednoczenia. Schreider konsekwentnie i lojalnie pozostał poza nawiasem; Drobner, jako człek ostrożny, wolał zaprzestać frondy, a że zawsze i wszędzie można zebrać „partję" z kilkuset ludzi, zebrali przeto wespół z Krukiem i kilkoma „działaczami" wątpliwej wartości, **usuniętymi z PPS za bardzo rozmaite wykroczenia**, owych kilkuset i jęli z energją niezbyt zresztą wybitną czynić wysiłki ku rozbiciu Partji i związków zawodowych. Przejrzyjcie numery „Socjalisty". Znajdziecie w nich nieustanne obelgi pod naszym adresem, eleganckie umizgi w stronę komunistów, — **żadnej walki z reakcją**, żadnej pracy umysłowej, żadnej pracy kulturalnej. Miał to być — według naiwnego przekonania Drobnera — polski, rewolucyjny, prawowierny marksizm. Wyszedł jakiś „marksizm" z Pacanowa, obficie zakrapiany blagą na użytek międzynarodowy (od czterech lat ci ludzie zapewniają Sekretarjat Międzynarodówki o „potężnym wzroście" swych sił, co jest dzisiaj przez wszystkich już traktowane, jako mało ciekawy dowcip) wyzyskiwany niekiedy przez komunistów, najczęściej przez prawicę dla osłabiania klasowej walki robotniczej.

Najciekawsze, że przez owe cztery lata grupa Drobnera **nie potrafiła zdobyć się nawet na szkic choćby programu**, znanego szerszym kołom, a od czasu przewrotu majowego odbywa jakiś taniec świętego Wita pomiędzy „marksizmem" Drobnera w Krakowie, a sympatjami peowiackiemi Godwoda w Wilnie.

Ponad wszystkie wszakże grupy i grupki wyrasta pod względem cynizmu i demoralizacji **„akcja" p. Czumy w Małopolsce Zachodniej.** Sam p. Czuma — typ awanturnika bez cienia ideowości, widząc, że nie „zrobi karjery" w Polskiej Partji Socjalistycznej, otoczył się osobnikami o **wręcz kryminalnej przeszłości i poświęcił wszystkie siły jednemu tylko zadaniu — rozbiciu ruchu zawodowego.** Tu już nie ma nic; ani idei, ani programu, ani myśli, ani nawet blagi. Ot, zwykła sobie robota niszczenia organizacji robotniczej, która nie zaspokoiła jego wygórowanych ambicyj. Wszelacy wrogowie Socjalizmu ofiarowali **wnet pomoc**. Komuniści sprowadzają p. **Czumie** wiernych obrońców na wiece, otaczają jego znamą osobę troskliwą opieką pod wieloma względami, chadecy przyklaskują życzliwie, wdzięczni za pomoc, okazaną w Andrychowie podczas wyborów do Kasy chorych; p. Czuma zaś potrafił połączyć „rewolucyjność" z czułym flirtem z władzami policyjnemi — na czele mętów społecznych gra rolę, tarana, mającego zdruzgotać klasowy ruch robotniczy.

Rzecz naturalna, z owego „zdruzgotania" nic **nie wyjdzie**. Polska Partja Socjalistyczna i związki zawodowe dawały sobie radę z o wiele groźniejszymi przeciwnikami. Nie chodzi o jakieś obawy. Ale trzeba, by wszyscy towarzysze zrozumieli, że w walce swej z Socjalizmem reakcja znalazła sprzymierzeńców nietylko, jak wszędzie bywa, w obozie komunistycznym, jeno również w postaci **wprowadzając chaos, zamieszanie i demoralizację grupek komunizujących, nieodpowiedzialnych, a niekiedy — w wypadku „czumowców" — dosłownie kryminalnych;** sprzymierzeńcy ci wykonywują „czarną robotę" rozbijania sił proletarjatu od wewnątrz, zadają zdradziecki, haniebny cios w plecy.

Odpowiedź z naszej strony może być jedna tylko: **wzmożona, wytężona praca w coraz ściślejszym kontakcie ze związkami zawodowemi.**

Z tajemnic naszego przywozu i wywozu

Ciągle słyszymy, że poprawa naszego bilansu handlowego, jego aktywność — to jest jedna z podstaw naszej sanacji gospodarczej. Jakiemi drogami ta poprawa idzie, to inna rzecz. Nie jest pomyślnem zjawiskiem, że wywóz nasz to w lwiej części surowiec i nie jest też pomyślnem zjawiskiem, że zmniejszenie się przywozu odbywa się nieraz kosz tem potrzeb kulturalnych.

Koniec końców, mamy czynny bilans handlowy i to bez kwestji jest doniosła rzecz. Czy jednak ta czynność jest stałą, czy nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo? Zdaje się, że niestety linia zwyżkowa naszej aktywności handlowej zaczyna iść w dół. Potwierdza to porównanie wywozu we wrześniu z wywozem w sierpniu. Widzimy, że we wrześniu zmniejszył on się o 7 miljonów zł. (z 92 na 85) i to w miesiącu, który wedle znanych stosunków miał być rekordowym dla wywozu zboża.

Nie jest tajemnicą, że ostatnie wysokie cyfry naszego wywozu tłomaczą się kolosalnym wywozem węgla. Strajk angielski stworzył dla przemysłu węglowego niebywałą konjunkturę, a mimo że strajk trwa dalej, znać we wrześniu pogorszenie się. W tym miesiącu wywóz węgla zmniejszył się o 17 miljonów, co niewątpliwie jest wynikiem w małej części strajku w porcie hamburskim, a w większej części wynikiem niesumienności eksporterów.

Skargi na baronów węglowych wynikają z ich postępowania zarówno wobec odbiorców zagranicznych jak i wobec własnego państwa. Ciągle się słyszy o zażaleniach podnoszonych przez kupców szwedzkich na niesumienność w dostawach, a rezultatem tego jest fakt, że czeski przemysł węglowy rzucił się na Skandynawję tak, że grozi nam wyparcie z tamtejszych rynków. Nasi przemysłowcy węglowi, chcąc odrazu wzbogacić się, postępują wedle znanej złej metody: sprzedają i nie dotrzymują umowy. A ile na takiem postępowaniu traci opinja o Polsce w krajach tak uczciwych, jak Danja i Szwecja, można sobie wyobrazić.

Pozatem baronowie węglowi działają i bezpośrednio wprost na szkodę państwa. Cóż ma skarb z tego, że wywozi się masowo węgiel, kiedy obce waluty za niego uzyskane nie dostają się tam, gdzie wedle przepisów dostać się powinny? Przemysłowcy węglowi wolą zarabiać na dwie ręce: raz na wysokiej cenie, drugi raz na chowaniu obcych walut w bankach zagranicznych. A pozatem ciągną i dalsze zyski, otrzymując z banku polskiego olbrzymie pożyczki rzekomo na inwestycje. Rezultat — jak wczoraj donieśliśmy — jest ten, że tytułem kredytu otrzymują conajmniej tyle, ile składają tytułem udziału banku w obcych walutach. Jeżeli się do tego doda wysoki, wyższy niż taryfa, koszt przewozu węgla koleją, dojdziemy do tego, że państwo na tym wielkim interesie traci.

Do tej jednej tajemnicy naszego obrotu handlowego z zagranicą przychodzą dalsze. Oto w miesiącu wrześniu wedle ogólnych prawideł zaczął się wywóz zboża na większą skalę. Wywieziono też 300 wagonów pszenicy, 2.400 wagonów żyta, 1.900 wagonów jęczmienia i 100 wagonów owsa. A równocześnie w tymsamym miesiącu przywieziono do nas pszenicy za 355 tysięcy i żyta za 52 tysiące złotych. Nie są to cyfry duże, ale w każdym razie charakterystyczne dla ocenienia faktu, że w pierwszym miesiącu po żniwach można wogóle do nas sprowadzać zboże, podczas gdy robiło się zapasy na wywóz.

Rząd od kilku tygodni, odkąd manipulacje węglowe wyszły na jaw, odgraża się, że zrobi z nimi porządek. Najwyższy czas do tego przystąpić, zanim konjunktura węglowa, która już się zaczyna kruszyć, całkiem nie załamie się. A wtedy nie będzie na czem poszukiwać wynagrodzenia za szkody.

Wedle „Wiadomości statystycznych" przywóz płodów rolniczych i produktów przemysłu rolnego wynosił w sierpniu 12·6 miljonów, zaś w okresie styczeń-sierpień br. 66·4 miljony. Jeżeli te cyfry przywozu porównamy z cyframi wywozu, otrzymamy wywóz w sierpniu 33·9 miljonów, zaś w okresie styczeń-sierpień 325 miljonów. Pokazuje się tedy, że w sierpniu przywieziono okrągło jedną trzecią, zaś w okresie styczeń-sierpień jedną piątą część wywozu. Nic dziwnego, że akurat w krytycznych miesiącach czerwiec - sierpień u nas

chleb tak silnie podrożał, kiedy w ciągu 8 miesięcy wywieziono tak olbrzymie ilości zboża, tak, że z początkiem żniw nastąpił u nas brak.

Ogólna rubryka „artykuły spożywcze i napoje" wykazuje w okresie styczeń-sierpień br. przywóz 72 miljony, a wywóz 228 miljonów. Pod tym więc względem bilans jest czynny. Na przywóz głównie składają się następujące cyfry: towary kolonjalne (kawa, herbata, kakao, pomarańcze, cytryny, winogrona) 25 miljonów, ryby różne 12 miljonów i t. d. Natomiast dział „wyroby gotowe przemysłowe" jest bierny: wywóz w okresie styczeń-sierpień wynosił 112 miljonów, przywóz zaś 193 miljony.

Chcąc przejść rubrykę po rubryce wykazu naszego handlu zagranicznego, dojdziemy do następującego wniosku: Jedyną czynną pozycją w naszym bilansie handlowym to płody rolnicze. Zestawienie przywozu i wywozu wykazuje wielką nadwyżkę na korzyść wywozu. I tak w sierpniu przywóz wynosił 12, wywóz 33, nadwyżka 21 miljonów, zaś w okresie styczeń-sierpień przywóz 66, wywóz 325 — nadwyżka 259 miljonów. Wobec tych cyfr obrót w artykułach przemysłowych jest minimalny tak, że widocznie na rolnictwie opiera się nasz ruch handlowy z zagranicą. W tem leży właśnie słabość naszej pozycji, gdyż mały ruch przemysłowy pociąga za sobą znane następstwa, głównie w postaci bezrobocia.

Reformowanie czy psucie szkoły

Stosunek szkoły średniej do powszechnej nie został jeszcze w ustawodawstwie polskiem ustalony. Nie mamy ustawy o organizacji władz szkolnych, żyjemy więc w wiecznych prowizorjach, — które pobudzają fantazję naszych domorosłych reformatorów. Szkoła średnia, więc gimnazja, wszelkiego typu, potrafiły się wśród najniekorzystniejszych nawet okoliczności utrzymać na pewnym poziomie, który przynosił zaszczyt jej pracownikom, a dostarczał uniwersytetom licznych, może zbyt licznych zastępów młodzieży. Tak dziwnie ułożyło się życie duchowe Polski, że odziedziczyliśmy szkołę gimnazjalną, jako jedyny prawie typ szkoły wyższej od elementarnej. Do gimnazjów więc szła cała młodzież, która nie chciała poprzestać na wykształceniu elementarnem, a chciała przyczynić się do wzmożenia dorobku duchowego narodu. Gimnazjum stało się więc niejako wyższym stopniem szkoły elementarnej, zamiast być tem czem jest w innych dobrze zorganizowanych i normalnie się rozwijających państwach, szkołą przyszłych uczonych, przyszłych kierowników narodu. Nie była to wina gimnazjum.

Brakło szkół zawodowych i przemysłowych, któreby zabierały cały kontyngent młodzieży pragnącej wzbogacić dobra materjalne narodu. Zajęcie jednych i drugich jest równie dla państwa konieczne.

W normalnej budowie państwa staną więc obok siebie zawsze szkolnictwo elementarne, które dzięki szczęśliwemu rozwojowi stosunków ekonomicznych stało się powszechnem i wyższy stopień organizacyjny, szkolnictwo średnie, które ma dostarczać nietylko elity umysłowej narodu, ale pionierów przemysłu i handlu. Cel pierwszego jest najszersze, elementarne przygotowanie człowieka do życia społecznego, do wyrwania go niejako z niewoli, w jakiej dawny analfabeta żył, i stworzenie z niego obywatela zdolnego do wypełniania swych obowiązków państwowych i do upomnienia się o swe prawa. Zadanie najszczytniejsze, jakie szkoła mieć może i najpowszechniejsze, gdyż wszystkich musi objąć. Ale zadanie szkoły średniej już inne być musi, gdyż nie wszyscy mogą i powinni być uczonymi, nie wszyscy także powinni być zawodowcami. A jednych i drugich społeczeństwo potrzebuje, aby żyć pełnem życiem państwowem. Do spełnienia zaś tego zadania wymagane są zdolności i czas odpowiedni. Chodzi właśnie o ten czas nauki; jest on najdłuższy w szkole gimnazjalnej, bo cel stawiany jest najwyższy. W Niemczech trwa gimnazjum 9 lat przy 4-letniej szkole powszechnej; we Francji lat 8, i to jest mniej więcej czas konieczny do przygotowania do pracy naukowej na uniwersytecie. W Ameryce, w Stanach Zjednoczonych, gdzie po 7—8 letniej szkole powszechnej zaczynała się szkoła wyższa czteroletnia, po niej znowu czteroletnie college nastąpiła reforma, już po wojnie, odrywająca dwa lata od szkoły powszechnej i dwa od college, aby z nich utworzyć 8-letnie gimnazjum. Reformę tę przeprowadzili Amerykanie, praktyczni i rozumni, aby podnieść poziom elity umysłowej kraju.

U nas... właśnie to spać nie daje naszym uczonym z wykształceniem domowem. Zniszczyć więc trzeba szkołę średnią, obciąć niższe klasy, aby je przyłączyć do szkoły elementarnej. Jaki cel ma ta „reforma", która ma wielu i bardzo silnych zwolenników w naszem ministerstwie WR. i OP. Nie jest celem lepsze przygotowanie do uniwersytetu, gdyż norma 8 lat jest mniej więcej uznana, nie dobro więc szkoły, ani uniwersytetu. Szkoła powszechna także tego nagłego przyrostu nie zniesie, nie strawi. Brak przecież sił w nauczycielstwie z wyższem wykształceniem — nie mówimy o Krakowie i Lwowie — wśród nauczycielstwa jest przecież kolosalny odsetek ludzi bez kwalifikacyj, wielu takich, którzy sami dobrze pisać nie umieją. Więc chyba nie oni będą mogli objąć naukę w klasach, których sami nie przerobili. Największem zaś nieszczęściem szkoły byłoby, gdyby nauczyciel był tylko o jedną lekcję mądrzejszy od ucznia. Czy to chodzi o oszczędność — niebezpieczną rzeczą oszczędzać na oświacie, — ale i tego nie można dojrzeć. Szkoły średnie są obsadzone siłami kwalifikowanemi, które muszą znaleźć zajęcie, więc muszą być opłacane, oderwanie klas początkowych od gimnazjów spowoduje nietylko powiększenie etatów w szkolnictwie powszechnem, nietylko koszta na dokształcanie nauczycieli, aby mogli podołać nowym obowiązkom, lecz także koszta na budowę nowych szkół większych. Teraźniejsze budynki szkół elementarnych nie mogą przecież pomieścić swych uczniów, jakże ich pomieszczą w przyszłości. Czy względy pedagogiczne może tu przeważają? Jest pewne uzasadnienie w psychologji, że do 14 roku życia nie powinna następować specjalizacja, ale nie uznają tej prawdy w praktyce ani Niemcy, ani Francuzi, ani Włosi, ani Anglicy. Zresztą da się upodobnić programy do siebie tak, by przejście z jednej szkoły do drugiej było możliwe, bez przesuwania tych klas do szkoły elementarnej.

Jedynym motywem tej zmiany zamierzonej jest tylko chęć opanowania szkoły średniej przez bardzo liczne zastępy nauczycielstwa szkoły powszechnej, aby przez to podnieść swój stan społecznie jeszcze wyżej. Nie dobro państwa, nie wzgląd na rozwój kultury ani na dziecko dyktuje te dzikie pomysły, nawet nie realizowane jeszcze w sowietach, gdzie także po 4-letniej szkole elementarnej zaczyna się stopień wyższy, średni.

Chęć łączenia w jeden departament szkolnictwa powszechnego i średniego, — na szczęście poskromili swe apetyty co do szkół uniwersyteckich — jest konceptem wartym swych twórców. Co przez to się zyska, prócz bałaganu i nieuwzględnienia zarówno celów szkoły elementarnej, jak i średniej.

Zamiast burzyć, co istnieje, niech ministerstwo obmyśli sposób, jak odciążyć szkoły średnie od zbyt wielkiej liczby uczniów, niech tworzy szkoły zawodowe i przemysłowe, które zbliżą do życia wychowanków, a kraj zbogacą, niech im da równe prawa ze szkołami średniemi, niech podnosi wymagania co do kwalifikacji nauczycieli i co do pracy uczniów, ale niech niewczesnemi pomysłami nie dezorganizuje i niech nie ośmiesza nas wobec Zachodu, do którego chcemy przynależeć.

Pan wicepremjer Dr. Bartel jako kierownik ministerstwa WR. i OP. powinien znaleźć czas i współpracowników, aby zająć się tym resortem. Niech on nie będzie polem dzikich eksperymentów, ale naprawdę wylęgarnią talentów, które sprowadzą odrodzenie moralne Polski. — Niech wypędzi ze swych ministerstw politykę, a wprowadzi pracę rzeczową, opartą na przesłankach logiki i doświadczeniu innych narodów. Tego możemy wymagać od p. wicepremjera, który sam ciężką swą pracą zdołał przejść wszystkie stopnie szkoły i na własnej niemal skórze przekonał się o jej niedomaganiach. Ale jednego, zbytniej uczoności szkoły, chyba nie zobaczył.

Sprawy partyjne

—o—

DLA RODZIN PO OFIARACH 6 LISTOPADA

Wydział krakowskiej Rady Robotniczej PPS na posiedzeniu w dniu 11 bm. uchwalił, że wszystkie Związki Zawodowe mają utworzyć wspólny fundusz na rzecz rodzin po ofiarach listopadowych. Postanowiono zwrócić się do wszystkich grup zawodowych z apelem, ażeby zamiast wieńców składano datki wdowom po ofiarach. **Pieniądze należy przesyłać do administracji „Naprzodu".**

MARJAN PORCZAK

Tajemnica tragicznych zajść listopadowych 1923 r.

Tak delektowano się zbrodnią szerząc truciznę ducha. A jak wypaczano pojęcia o prawie. Broniąc Adolfa Nowaczyńskiego, aresztowanego z powodu jego artykułu uwielbiającego zbrodnię, adwokat prawicowy Szurlej dowodził, że „zbrodnia nie zawsze bywa zawiniona przez przestępcę", zwłaszcza co do zbrodni politycznych, to „ten typ zbrodni jest szczególnie brany w obronę przez opinję publiczną" i sprawca „choćby przy tem i prawo pogwałcił, ale w opinji bohaterem być nie przestaje". (Myśl narodowa 13. I. 1923). Poseł ks. Lutosławski, wódz narodowej demokracji, uczył, że „od pisanej konstytucji są ważniejsze i świętsze prawa nie pisane, wyryte w sumieniu uczciwych ludzi i prawych Polaków i tych pogwałcenie, choć według przepisów bezkarne — musi wywołać w całym narodzie jeden odruch oburzenia i potępienia: brak takiego odruchu byłby dowodem gangreny moralnej społeczeństwa". (Myśl Narodowa Nr. 52 1923). Według takiej „filozofji" prawa, prawo pisane, konstytucja, nie ma żadnego autorytetu i jest zbyteczne, zwłaszcza jeżeli nie pasuje do każdorazowych kombinacyj politycznych, partyjnych „uczciwych" endeków, można je w imię własnego „sumienia" — gwałcić. Tak anarchizowano umysły i wypaczano zdrowe pojęcie o prawie, by wykazać słuszność mordu popełnionego na prezydencie Rzeczypospolitej Narutowiczu.

BOMBY

Anarchistyczną propagandę prowadzono dalej przez cały okres rządu Sikorskiego, który objął władzę po zamachu grudniowym. Na gruncie krakowskim, klerykalny „Głos Narodu" (19. III. 1923) uczył rodzimych faszystów, że „istnieją formy prawa wiodące do czynów nielegalnych i że istnieje forma nielegalności prowadząca do prawa" i że społeczeństwo musi wybierać tylko pomiędzy „dwoma wielkiemi prądami": faszyzmem i komunizmem. Taktyka teroru, miała prowadzić prawicę do dalszych „sukcesów". Gdy się nie udało zrealizować hasła większości polskiej przy wyborze prezydenta, a o dojściu do władzy nie można jeszcze było myśleć, by utrzymać masy reakcyjne w bojowym nastroju, wysunięto hasło „numerus clausus", w sensie ograniczenia przyjmowania młodzieży mniejszości narodowych na uniwersytety. Hasłu temu zaczęli faszyści torować drogę bombami. Trzy razy w Krakowie w maju 1923 r. wybuchały bomby, wyrządzając znaczne szkody materjalne (rektorowi Natansonowi, przeciwnikowi „numerus clausus", w lokalu Bundu i wydawnictwa „Nowego Dziennika") i dopiero kres dalszej bezkarnej anarchji położyło zdecydowane stanowisko krakowskiej klasy robotniczej, która oświadczyła, że dalszego bezkarnego teroru faszystowskiego dłużej nie ścierpi i pociągnie do odpowiedzialności prawicowych protektorów bombiarzy. Że przypuszczenia opinji publicznej co do prawicowego charakteru zamachów nie były mylne, potwierdził list anonimowy faszystów do redakcji „Naprzodu" (i innych pism), w którym bombiarze brali w obronę prawicę i grozili bezsilnie dalszemi aktami teroru, na wypadek odwetu za bomby faszystowskie. Oczywiście, wybuchom bomb towarzyszyła podburzająca agitacja wśród młodzieży uniwersyteckiej, prowadzona przez zaciekłych profesorów endeckich. Był to dalszy ciąg tej akcji demoralizowania młodzieży, zapoczątkowanej gwałtami grudniowemi. Wreszcie wykrycie w maju 1924 r. tajnego laboratorjum dynamitowego i magazynu broni, należącego do jednego z faszystowskich działaczy w Krakowie rzuciło więcej światła na „tajemnicę" bomb krakowskich. W listopadzie 1923 eksplodowała bomba, podłożona pod lokal PPS w Al. Jerozolimskich w Warszawie, zabijając dozorcę domu; w grudniu tegoż roku rzucono bombę w tłum zgromadzonych w sali Strzelnicy w Bielsku Niemców, z których kilkudziesięciu odniosło rany. Do strasznego nieszczęścia omal nie doszło w styczniu 1924 z powodu bomby podłożonej pod lokal „Wyzwolenia" w Warszawie, w którym obradował Związek legjonistów. Bomba zawierająca 3 kg. najsilniejszego materjału wybuchowego została spostrzeżona i na czas unieszkodliwiona. Zamachy dynamitowe w większości wypadków były skierowane przeciwko tym osobom i instytucjom, z któremi walczyła prawica.

Mordem, pałką i bombą, małpując faszyzm włoski, torowała sobie prawica drogę do władzy, szerząc anarchję we wszystkich dziedzinach życia publicznego i prowokując wojnę domową.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Jak aresztowano Rzymowskiego

W jakich okolicznościach aresztowano p. Rzymowskiego w Rzymie?

Jak się okazuje, p. Rzymowski przypadkowo w dniu zamachu na Mussolinego przybył do Rzymu z pewnego miasta prowincjonalnego. Otóż aresztowano go pod pretekstem, że przybył do Rzymu w niewiadomym celu. Areszt p. Rzymowskiego trwał już trzy tygodnie, zanim wieść o tym fakcie doszła do Warszawy. Minister Zaleski po otrzymaniu jej poczynił natychmiast odpowiednie starania u posła włoskiego, który przyobiecał interwencję w tej sprawie, lecz zastrzegł się, żeby nie przedostała się ona na łamy prasy. Afera jednak stała się zbyt głośną i nie dało się jej ukryć pod korcem.

Jak twierdzi jedno z warszawskich pism, powodem aresztowania były otrzymane przez władze włoskie z Warszawy raporty, donoszące, że pan Rzymowski był autorem antyfaszystowskich artykułów, drukowanych w „Robotniku" i w łódzkim „Głosie Prawdy".

Onegdaj minister spraw zagranicznych Zaleski otrzymał z poselstwa polskiego we Wiedniu depeszę, zawiadamiającą go, że p. Wincenty Rzymowski został wypuszczony z więzienia i pod „dyskretną eskortą" faszystów odstawiony przez władze włoskie do granicy, obecnie znajduje się już na terytorjum republiki austrjackiej i lada dzień powróci do kraju. Zwolnienie p. Rzymowskiego nastąpiło jako wynik energicznych kroków ministra spraw zagranicznych Zaleskiego. Naskutek tych starań i interwencji posła włoskiego w Warszawie, p. Majoniego, u swego rządu w Rzymie, władze włoskie zdecydowały się zwolnić p. Rzymowskiego z aresztu.

Na zebraniu syndykatu dziennikarzy lwowskich zapadła uchwała, omawiająca sprawę uwięzienia Rzymowskiego za krytykę władz włoskich na łamach pism polskich. W tej sprawie postanowiono porozumieć się z organizacjami dziennikarskiemi i literackiemi w Polsce, celem wdrożenia wspólnej akcji na terenie międzynarodowej konfederacji prasy w Paryżu, aby na przyszłość zapobiec podobnym wypadkom.

Przeniesienie zwłok bojownika wolności

Kalisz, 17 października.

Do walki z caratem o niepodległość Polski i o zdobycie lepszej przyszłości dla robotnika polskiego powołała PPS organizację bojową, która istniała także i w Kaliszu. Dziełem jej w roku 1906 był dwukrotny zamach na pułkownika Kellera, oraz wykonanie wyroku śmierci na szpiegu prowokatorze Gajewskim. Tego ostatniego czynu dokonał, z polecenia PPS, członek organizacji bojowej tow. Wojciech **Jabłkowski.**

Aresztowanego po dokonaniu zamachu tow. Jabłkowskiego oddano pod sąd polowo-wojenny, sprawę rozpatrywano w przyśpieszonym tempie i już w trzy dni po uwięzieniu naszego towarzysza zapadł surowy wyrok kary śmierci dla Jabłkowskiego.

Wyrok został wykonany nazajutrz 9 listopada 1906 roku o godzinie 1 w nocy, przez rozstrzelanie. Miejscem kaźni było podwórze więzienne na Tyńcu w Kaliszu. Zwłoki pochowano na miejscu stracenia, na temże podwórzu, gdzie po dzień dzisiejszy spoczywają. Miejsce oznaczono jedynie samotnym krzakiem róży, posadzonym przez towarzyszów więzienia.

Skazany nie pozwolił sobie wiązać rąk, ani zakrywać oczu, a gdy ustawiono żołnierzy do egzekucji, zaintonował pieśń proletarjacką: „Krew naszą długo leją katy!" W chwili, gdy śpiewał: „Sędziami wtedy będziem my!" — gruchnęła salwa z dziewięciu luf karabinowych i bohater nasz padł za wolność ludu.

Rozstrzelany tow. Wojciech Jabłkowski liczył 21 lat. Cieszył się wielką popularnością nietylko wśród wtajemniczonych w sposoby walki z caratem bojowników o wolność ludu, ale i wśród towarzyszów pracy zawodowej. Był z zawodu cukiernikiem.

Po odzyskaniu Niepodległości Ojczyzny nie zapomniano w gronie rodziny i w szeregach towarzyszów partji o tym dzielnym bohaterze walk o swobody narodu. Już przed kilku laty powzięto myśl przeniesienia zwłok Wojciecha Jabłkowskiego z podwórza więziennego przy ul. Łódzkiej na miejsce godniejsze na cmentarzu miejskim. Pozwolenie władz więziennych uzyskano już 2 lata temu na spełnienie obowiązku i oddanie hołdu młodemu bohaterowi. Dopiero jednak w tym roku, w którym przypada rocznica dwudziesta rozstrzelania doszło do ostatecznego ustalenia daty przeniesienia zwłok i oznaczono **dzień 7 listopada 1926 roku** na uroczysty obchód.

Do Komitetu Obchodowego wchodzą dawni towarzysze broni straconego bohatera, jak również młodzi jego następcy. Komitet czyni wszelkie starania, aby uroczystość 20-lecia wypadła jaknajokazalej. Sąsiednie miasta Ziemi Kaliskiej z Poznańskiego przyłączają się do uroczystości. Związki zawodowe nie zapomną o swym dawnym członku i bojowniku; organizacja strzelecka o swym wzorze dzielnego obrońcy swobód ludowych, a więc o pierwszym strzelcu, tak samo legjoniści o pierwszym zwolenniku walki czynnej z wrogiem odwiecznym narodu.

Strajk górników angielskich

Po ukończeniu posiedzenia egzekutywy górników wydany został oficjalny komunikat, który stwierdza, że okręgi zatwierdziły rezolucję uchwaloną na ostatniej konferencji delegatów. Według oficjalnego komentarza, oznacza to: **1. powrót do warunków co do płac, czasu pracy i umów o płace, jakie istniały 30 kwietnia; 2. wycofanie personalu bezpieczeństwa z kopalń; 3. poczynienie przez związek górników kroków w radzie generalnej związków zawodowych celem przeprowadzenia procentowej daniny od płac wszystkich robotników oraz zamknięcia przywozu węgla; 4. zarządzenia celem przeszkodzenia wszelkiemu wydobywaniu węgla.**

Egzekutywa zamierza przy pomocy wszystkich posłów robotniczych do Izby gmin rozpocząć wielką akcję agitacyjną w Anglji środkowej aby umocnić chwiejące się okręgi.

Prasa burżuazyjna, która oczekiwała zakończenia a nawet załamania się strajku, rozpuszcza najdziksze objaśnienia do uchwał egzekutywy górniczej. Utworzenie komitetu agitacyjnego celem ponownego pozyskania dla strajku tych, którzy powrócili do pracy, przedstawia prasa burżuazyjna jako **„radę wojenną"** i łączy z tem najrozmaitsze komentarze.

Pomijając uchwałę, zatwierdzoną w plebiscycie górników o wycofaniu personalu bezpieczeństwa z kopalń (uchwała ta może znaleźć zastosowanie tylko tam, gdzie zgłosiła się do pracy większa liczba łamistrajków), wszystkie uchwały górników są następstwem upartego stanowiska przedsiębiorców i rządu. Przeprowadzenie zamknięcia dowozu węgla zależy od związków angielskich kolejarzy, transportowców i marynarzy. Dotychczas odmawiały one zamknięcia dowozu. W każdym razie konieczną jest silna akcja zbiórkowa dla górników.

KROKI EGZEKUTYWY GÓRNIKÓW

Na podstawie głosowania w okręgach za zaostrzeniem walki zwróciła się egzekutywa związku górników do przedstawicieli górników w parlamencie z żądaniem odbycia zgromadzeń w Anglji środkowej, gdzie podjęto pracę na wielką skalę. Egzekutywa wezwała radę generalną kongresu związków zawodowych do odbycia specjalnego posiedzenia, na którem rozważona byłaby sprawa zamknięcia przywozu węgla z zagranicy, oraz pomocy finansowej dla strajkujących górników. Egzekutywa zamierza ponadto rokować z organizacją kopalnianego personalu bezpieczeństwa. Jak słychać, rozliczni przywódcy związków zawodowych uznali zamknięcie przywozu węgla i daninę finansową od wszystkich robotników **za niemożliwą.**

Brak węgla dla okrętów pobrzeżnych daje się zauważyć **we Francji** w Lorient i w Larochelle. W Lorient okręty 70 przedsiębiorstw będą musiały w najbliższych dniach zaniechać pracy z powodu braku węgla. **W Niemczech** syndykat węglowy w Essen ograniczył wysyłkę węgla do Rotterdamu i Antwerpji skutkiem wzrastającego braku węgla.

ROBOTNICY POLSCY GÓRNIKOM ANGIELSKIM

Do Komisji centralnej Związków zawodowych wpłynęły dotychczas następujące kwoty: 4500 zł. od Centralnego Związku Górników w Krakowie, 1026'37 zł. od związków zawodowych w Krakowie, 5500 zł. od pracowników gazowni w Warszawie. W poniedziałek została przesłana do Amsterdamu suma **11.000 złotych** na rzecz górników angielskich.

Zakończenie kongresu partji pracy

W czwartym dniu obrad kongresu angielskiej partji pracy w Margate obradowano popołudniu nad programem przyszłego **rządu robotniczego.** Kongresowi przedłożono rezolucję, według której przyszły rząd robotniczy z góry musiałby się wypowiedzieć przeciw wszelkiej koalicji lub współpracy parlamentarnej z partjami burżuazyjnemi. Po mowie MacDonalda rezolucję tę odrzucono. Natomiast wbrew MacDonaldowi, po niezwykle silnej mowie Brailsforda przyjęto rezolucję, domagającą się ustanowienia komisji dla zbadania możliwości walki o kulturalne zarobki, w sensie oficjalnej polityki Niezależnej partji pracy.

Obecność delegatów komunistycznych wywołała nowe scysje. Wśród wielkiego niepokoju, kongres odmówił wysłuchania delegata grupy miejscowej w Paddington, którego wykluczyła komisja mandatowa. Przewodniczący Williams musiał wezwać nieprawnego delegata do natychmiastowego opuszczenia sali obrad.

Ostatni dzień kongresu zajmował się zagadnieniami socjalno-politycznemi i organizacyjnemi. Kongres przyjął rezolucję, domagającą się **stałych** zasiłków dla bezrobotnych i wzywającą frakcję parlamentarną partji pracy do walki w izbie gmin o rozciągnięcie ubezpieczenia bezrobotnych **na robotników rolnych.** Zajmująca dyskusja wywiązała się nad wnioskiem, według którego postawienie kandydatury parlamentarnej miało być uzależnione od 3-letniego należenia do partji pracy. Imieniem egzekutywy wystąpił przeciw temu wnioskowi MacDonald, twierdząc, że długoletnia przynależność do partji nie stanowi jeszcze żadnej gwarancji, a taka uchwała pozbawi partję na całe lata usług cennego młodego dorostu. W rezultacie odrzucono ten wniosek.

Do egzekutywy wybrano na ogół tych samych członków, z wyjątkiem jednak tow. Roberta Williamsa. Jest to pierwszy wypadek w dziejach partji pracy, że przewodniczący partji i prezydent kongresu nie został ponownie wybrany do egzekutywy po upływie czasu swego urzędowania.

Zbrodnicza agitacja faszysty na Wołyniu?

Warszawski „Głos Prawdy" donosi z Wołynia, iż w Równem aresztowany został niejaki Juljan Aleksander Korwin-Samulewicz, student politechniki i jeden z organizatorów związku faszystów „Aria" we Lwowie, który — wedle tego pisma — uwijał się po Wołyniu z następującym awanturniczym planem: wywołania napadów bandyckich, celem uzyskania pieniędzy i broni na rzecz faszystowskiej rewolucji, któraby miała na wzór faszystowskiego marszu na Rzym doprowadzić do marszu na Warszawę... Tymczasem sprawa aranżowania napadów stała się głośna. Samulewicza uwięziono. W śledztwie sądu okręgowego w Równem — jak twierdzi dalej „Głos Prawdy" — ustalono właśnie wyżej przezeń przytoczone szczegóły.

Nie na tem jednak kończy „Głos Prawdy" swoją sensację...

Podaje, że stwierdzono nadto, iż tenże Samulewicz „pozostawał w kontakcie „służbowym" z dyrektorem lwowskiej policji Rajnlenderem i jego zastępcą radcą dr. Kuczkiem".

„Na czem — dodaje — polegał ów kontakt „służbowy" — śledztwo, zataczające obecnie coraz szersze kręgi, niewątpliwie wykaże".

Nie wiadomo tedy, co „Głos Prawdy" narazie zarzuca dyrekcji policji lwowskiej, czy obciąża ją jakąś większą odpowiedzialnością za Samulewicza, czy odsłania tylko, jakich ludzi używano tam, jako „konfidentów", bo chyba to oznacza ma zwrot o stosunku „służbowym".

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Najwięksi finansiści i przemysłowcy Europy i Ameryki wzywają do zniesienia granic cłowych

Redakcja nasza otrzymała z Londynu **dokument pierwszorzędnego znaczenia.** Jest to apel najwybitniejszych bankierów i finansistów europejskich i amerykańskich, którzy wzywają do usunięcia ograniczeń krępujących międzynarodowy handel. Pod apelem znajdują się podpisy gubernatorów, prezesów i dyrektorów największych banków europejskich i największych kapitanów przemysłu. Z Polski znajdujemy pod odezwą podpisy dra Henryka **Aszkenazego,** dyrektora Banku eskontowego w Warszawie, Stanisława **Karpińskiego,** prezesa Banku polskiego, Marjana **Szydłowskiego,** przedstawiciela przemysłu górniczego na Górnym Śląsku i A. **Wieniawskiego,** wiceprezesa Banku dla handlu i przemysłu.

Ogłaszając ten historyczny dokument, zastrzegamy sobie naturalnie jego omówienie z naszego socjalistycznego punktu widzenia.

O USUNIĘCIE OGRANICZEŃ W HANDLU EUROPEJSKIM

Jako ludzie interesu, pragniemy zwrócić uwagę na pewne poważne i niepokojące warunki, które — naszem zdaniem — przewlekają powrót do dobrobytu.

Trudno bez przerażenia patrzeć na rozmiary, do jakich doprowadzone zostały po wojnie zapory celne, specjalne zezwolenia i zakazy. Stały się one przeszkodą dla międzynarodowego handlu i nie pozwalają mu wpłynąć do naturalnych łożysk. W żadnym okresie historji nowożytnej nie było większej konieczności oswobodzenia tych ograniczeń, aby uzdolnić kupców do przystosowania się do nowych i trudnych warunków. I w żadnym okresie przeszkody handlowe nie namnożyły się tak niebezpiecznie bez dokładnej oceny związanych z tem następstw ekonomicznych.

Załamanie się wielkich jednostek politycznych w Europie zadało ciężki cios międzynarodowemu handlowi. Na rozległych przestrzeniach, których mieszkańcy mogli swobodnie wymieniać swe wytwory, ustanowione zostały nowe granice, zazdrośnie strzeżone przez przegrody celne. Stare rynki znikły. Niechęciom rasowym pozwolono podzielić społeczności, których interesy były nierozerwalnie złączone ze sobą. Położenie jest podobne, jak gdyby konfederacja państw rozwiązała węzły łączące ze sobą, i przystąpiła do okładania karami i pętania wzajemnego handlu, zamiast mu dopomagać. Niemal nikt nie wątpi, że w tych warunkach dobrobyt takiego kraju upadłby gwałtownie.

Aby zaznaczyć te nowe granice w Europie i bronić ich, nałożono licencje, taryfy i zakazy, a doświadczenie pokazuje już, **że ich wyniki stały się nieszczęściem dla wszystkich zainteresowanych.** Jedno państwo utraciło swe zaopatrzenie w tanią żywność, inne — swe zaopatrzenie w tanie wyroby przemysłowe. Przemysł cierpi na brak węgla, domy handlowe na brak surowców. Pod ochroną przegród celnych powstały nowe przemysły miejscowe, bez żadnych rzeczywistych podstaw gospodarczych, które wobec współzawodnictwa mogą być utrzymane przy życiu jedynie przez podwyższanie przegród cłowych. Taksy kolejowe, podyktowane przez względy polityczne, utrudniły i podrożyły tranzyt i przeładunek. Ceny wzrosły, została stworzona sztuczna drożyzna. Produkcja jako całość zmniejszyła się. Kredyt się skurczył a wartość walut spadła. Zbyt wiele państw, idąc za fałszywemi ideami narodowego interesu, naraziło na szwank swój własny dobrobyt i straciło wzgląd na wspólne interesy świata, opierając swe stosunki handlowe **na szaleństwie gospodarczem, które traktuje wszelki handel jako formę wojny.**

Europa nie będzie mogła się odrodzić, zanim mężowie stanu na wszystkich terytorjach, starych i nowych, nie pojmą, **że handel nie jest wojną, lecz procesem wymiany,** że w czasie pokoju nasi sąsiedzi są z nami związani gospodarczo i że ich powodzenie jest warunkiem naszego własnego dobrobytu. Jeśli ograniczamy ich handel, to zmniejsza się ich możność płacenia długów i obniża się ich możność nabywania naszych dóbr. — Zmniejszony przywóz pociąga za sobą zmniejszony wywóz i żaden naród nie może sobie pozwolić na to, by stracić swój handel wywozowy. **Wszyscy jesteśmy zależni od przywozu i wywozu i od procesu międzynarodowej wymiany,** i nie możemy patrzeć bez wielkiego niepokoju na stan rzeczy, który oznacza **zubożenie Europy.**

Na szczęście istnieją oznaki, że opinja we wszystkich krajach nakoniec ocknęła się wobec niebezpieczeństwa. Liga narodów i Międzynarodowa Izba handlowa pracują nad zredukowaniem do minimum wszystkich formalności, zakazów i ograniczeń, nad usunięciem nierówności traktowania w sprawach takich jak taryfy, nad ułatwieniem transportu pasażerów i towarów. W niektórych krajach poważne głosy wypowiadają się **za zupełnem zniesieniem ceł.** Inni proponują zawieranie długo terminowych umów handlowych, opierających się w każdym wypadku na klauzuli największego uprzywilejowania. Niektóre państwa uznały w świeżych traktatach konieczność oswobodzenia handlu z ograniczeń, które go ugniatają. A doświadczenie powoli poucza inne państwa, **że usunięcie przegród cłowych pomiędzy niemi może być najpewniejszem lekarstwem na istniejący zastój.** Nie będziemy się rozwodzić nad cennemi rezultatami politycznemi, które mogą wyniknąć z takiego stanu rzeczy, ze zastąpienia złej woli dobrą wolą, separatyzmu współpracą. Ale pragniemy stwierdzić nasze przeświadczenie, **że ustalenie swobody gospodarczej stanowi najlepszą nadzieję odbudowania handlu i kredytu światowego.**

* * *

Wiedeń, 19 października (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Budapesztu, **że inicjatywa** do wydania manifestu przedstawicieli gospodarczych, wyszła od prezydenta Banku angielskiego Montagu Normana. Sądzą, że manifest ten jest przygrywką **do kongresu gospodarstwa światowego,** którego komitet przygotowawczy zbiera się 15 listopada w Genewie, aby ustalić porządek dzienny konferencji.

Wiadomości polityczne

WALKA O BUDŻET WE FRANCJI

„Echo de Paris" dowiaduje się, że Poincare wraz z całym gabinetem zdecydowany jest postawić kwestję zaufania w celu uzyskania pierwszeństwa dyskusji nad budżetem, który winien być uchwalony przed nowym rokiem.

PO KONGRESIE RADYKAŁÓW FRANCUSKICH

Omawiając deklarację partji radykalnej, pisma paryskie podkreślają głównie ten moment, iż partja zatwierdziła stanowisko ministrów radykałów wobec gabinetu Poincarego i że nie będzie krępować jego działalności. Jeden z ministrów oświadczył współpracownikowi „Echo de Paris", iż członkowie kartelu, którzy dotychczas nie zajmowali wyraźnie zdecydowanego stanowiska wobec rządu, będą mogli obecnie z większą łatwością głosować za rządem, który może iść swoją drogą w zupełnem bezpieczeństwie.

ROSJA SZUKA POŻYCZKI W ANGLJI

Po pierwszej rozmowie z Chamberlainem Krasin rozpoczął rokowania w City w sprawie pożyczki dla Rosji. Skoro rokowania te przybiorą konkretne kształty, wówczas mają być kontynuowane rozmowy polityczne w min. spraw zagran., aby przez porozumienie polityczne stworzyć warunki konieczne do przeprowadzenia projektu pożyczki. Warunki rządu angielskiego co do zgody na pożyczkę rosyjską idą głównie w tym kierunku, by sowiety oświadczyły, że sumy uzyskane z pożyczki będą użyte tylko w Anglji i tylko do celów, które zaakceptuje rząd angielski. Krasin obiecał również uznanie dawnych długów rosyjskich, jeżeli Anglja zgodzi się na redukcję sumy ogólnej i jeżeli planowana pożyczka dojdzie do skutku.

PRZECIW GWAŁTOM FASZYZMU

Na piątkowem posiedzeniu Rady administracyjnej Międzynarodowego biura pracy w Genewie zabrał głos tow. **Jouhaux.** Z okazji sprawozdania o wydawnictwach i o planach najbliższej konferencji pracy zażądał tow. Jouhaux od Thomasa, dyrektora Biura, aby w sprawozdaniu o swobodzie stowarzyszenia się przedstawił również ostatnie pozbawianie mieszkań robotników w Molinelli, w środowisku włoskiej spółdzielczości rolniczej. Jouhaux dał potem szczegółowy opis bezwzględnych prześladowań socjalistycznych robotników w Molinelli przez rząd faszystowski. Naturalnie przedstawiciel rządu włoskiego chciał osłabić wywody Jouhaux a nawet im zaprzeczał. To skłoniło sędziwego towarzysza włoskiego D'Aragona do zabrania głosu, celem potwierdzenia prawdziwości słów Jouhaux, D'Aragona oświadczył, że prześladowania robotników w Molinelli są nieludzkie.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Towarzysze! Towarzyszki!

Pamiętajcie o ofiarach i rodzinach ofiar listopadowych! Dla wielu pomoc jest nadal konieczną.

Datki przyjmuje Administracja „Naprzodu".

Przegląd społeczny

CHCIWOŚĆ PRZEMYSŁOWCÓW WĘGLOWYCH PRZYCZYNĄ BEZROBOCIA W SALINACH PAŃSTWOWYCH

Saliny wschodniej Małopolski, już od początku istnienia Polski, są przedmiotem zakusów rozmaitych zakulisowych czynników, które wszelkiemi sposobami starają się wykazać deficytową gospodarkę tych przedsiębiorstw państwowych, aby tym łatwiej przeszły w ręce prywatne różnych książąt i panów zgrupowanych w „Towarzystwie eksploatacyjnem Kałusz Stebnik". Częste przeróbki, nie potrzebne inwestycje, rozrzutna gospodarka — wszystko to razem są dążenia do upatrzonego celu, do zrujnowania zyskownych przedsiębiorstw państwowych i zagarnięcia ich połem w swoje ręce. Robotnicy tychże salin swoją zapobiegliwością doprowadzili do tego, że jakość soli, wytwarzanej przez te saliny jest pierwszorzędną, co potwierdzają bardzo liczne zamówienia i że koszta produkcji znacznie zmalały. Zdawało się, że spekulanci dadzą spokój salinom i że praca w salinach pójdzie normalnym trybem, aż tu nagle, jak grom uderzyła wiadomość, **że salinom brak węgla do opału.** Dlaczego? Ponieważ rekiny węglowe wywożą węgiel polski do Anglji, niszczą naszych towarzyszów górników angielskich, aby bogacić się wygórowanei cenami za węgiel wysyłany fabrykantom angielskim, zaś krajowe zapotrzebowanie węgla prywatne i rządowe, całkiem nic ich nie obchodzi.

Salina w Dolinie ma otrzymywać miesięcznie 36 wagonów węgla, a tymczasem otrzymuje 2 lub 3 wagony tygodniowo. Obecnie **zapas węgla został już kompletnie wyczerpany i grozi całkowite zastanowienie ruchu z powodu braku węgla. Dziesiątki ludzi pozbawi się w ten sposób pracy i chleba.** Oczywista, że urzędnikom salin, przez zastanowienie pracy z powodu braku węgla żadna krzywda się nie stanie i dlatego też nie robią żadnych kroków, aby brakowi węgla zapobiec. Wygląda to nawet tak, że jest im to na rękę, będą bowiem mieli jeden argument więcej dla dowodzenia, że saliny należy wydzierżawić prywatnym paskarzom będą mogli znowu dowodzić, że rządowi nie opłaca się prowadzenie salin, ze względu na wysokie koszta administracyjne, boć przecie oni podczas przymusowego bezrobocia w salinach nie zrzekną się swoich poborów służbowych.

Wobec takiego stanu rzeczy, robotnicy salinarni są zmuszeni domagać się publicznie regularnej dostawy węgla do salin państwowych wschodniej Małopolski. Rząd przecie nie może patrzeć spokojnie, jak chciwi zysków przemysłowcy węglowi będą niszczyli przedsiębiorstwa państwowe przez niedostarczanie im potrzebnego węgla, jak będą robotników trapić bezrobociem i podkopywać skarb państwa. **Robotnicy salin wschodnich.**

STATYSTYKA PRACY

Nakładem głównego urzędu statystycznego ukazał się zeszyt 8 „Statystyki Pracy" za sierpień br., którego wydanie uległo opóźnieniu z powodu strajku drukarskiego. Treść zeszytu jest następująca: Stan gospodarczy Polski. Rynek Pracy. Stan zatrudnienia w zakładach przemysłowych, zatrudniających 20 i więcej robotników. Bezrobocie i państwowe pośrednictwo pracy. Płace i zarobki. Przegląd międzynarodowy strajków i lokautów w 1924 i 1925 roku. Treść zeszytu ilustrują wykresy.

Z ruchu socjalistycznego

PARTJA FRANCUSKA A LIGA NARODÓW

Francuski deputowany socjalistyczny Paul-Boncour, który już od dłuższego czasu popadł w zatarg z kierownictwem partji z powodu piastowania mandatu delegata Francji w Lidze narodów, został przesłuchany dnia 13 bm. przez komisję administracyjną partji socjalistycznej w sprawie swego stanowiska. Komisja opracuje potem sprawozdanie, które przedłoży kongresowi partyjnemu do powzięcia uchwały. Kongres partyjny odbędzie się 31 października. Socjalistyczna federacja departamentu Tarn zaproponowała Boncourowi przyjęcie kandydatury w wyborach do senatu, które odbędą się w styczniu 1927. Paul Boncour zastrzegł sobie późniejszą decyzję.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 20 października.

FUNKCJONARJUSZ POLICJI PAŃSTWOWEJ ZASĄDZONY ZA NARUSZENIE WOLNOŚCI OSOBISTEJ

Cześć i wolność obywatelska muszą być uszanowane przez władze policyjne

Przed trybunałem apelacyjnym krakowskiego sądu okręgowego karnego odbyła się wczoraj rozprawa apelacyjna w sprawie o naruszenie wolności osobistej przeciw funkcjonarjuszowi policji państwowej, w której **wyrok niewątpliwie odbije się głośnem echem w naszem społeczeństwie**, spotka się z ogólnem uznaniem a w swych skutkach wywoła bezwzględne zarządzenie naczelnych władz policyjnych, by w myśl ustawy cześć i wolność osobista nie były na przyszłość lekkomyślnie naruszane, szczególnie ze strony niższych organów policyjnych. Przedmiotem rozprawy był następujący **drastyczny wypadek:**

W sierpniu 1924 roku wracał z urlopu Jan Michalik, podówczas sierżant sztabowy ze swoją żoną przez ulicę Bosacką w Krakowie do domu. Tutaj zastąpiła im drogę patrol policyjna, domagając się wylegitymowania od p. Michalikowej. Pomimo, że ta wykazała się legitymacją, że jest mężatką i żoną towarzyszącego jej Jana Michalika oraz pomimo, że ten **ostatni również dokumentami osobistemi identyczność osoby wykazał**, dowodzący patrolą przodownik policji Repelowicz nie poprzestał na tem wylegitymowaniu się p. Michalikowej i pod pozorem, że ta ma być kobietą lekkich obyczajów **zarządził odprowadzenie obojga małżonków w konwoju policyjnym na komisarjat policji** do dalszego urzędowania. Wszelkie tłómaczenia się i prośby pp. Michalików, by ich nie narażano na wstyd i poniżenie wobec publiczności, a w szczególności także prośba, by tu na miejscu przy ulicy Bosackiej przodownik ten sprawdził ich identyczność **nie odniosły skutku**. Przodownik Repelowicz obstawał przy swem zarządzeniu przytrzymania pp. Michalików i odprowadzenia ich na komisarjat policyjny. Przodownik policji Repelowicz **żądał od przytrzymanych okazania metryki ślubu, bo tylko taki dokument upewni go o ich osobowości.** Tak więc Michalikowie **w eskorcie policyjnej przy udziale tłumów publiczności jak zbrodniarze odprowadzeni zostali do urzędu policyjnego.** Tutaj urzędujący dyżurny w drodze telefonicznej zbadał i stwierdził, że **podania pp. Michalików są prawdziwe, poczem tychże uwolnił.**

Michalikowie z powodu tego naruszenia ich czci osobistej oraz wolności obywatelskiej, zagwarantowanej konstytucją, wnieśli doniesienie przeciw przodownikowi policji Repelowiczowi. Tenże, **oskarżony przez prokuraturę o naruszenie w służbie wolności osobistej tłómaczył się, że „urzędował" na skutek instrukcji i nakazu swych władz przełożonych**, że p. Michalikowa wydawała mu się osobą podejrzanej konduity, że okazane legitymacje mu nie wystarczały, wobec czego pp. Michalików zatrzymał i na policję odstawić kazał.

Na skutek tego tłómaczenia się oraz zeznań policjantów, powołanych przez oskarżonego a potwierdzających jego tłómaczenie się, **sąd I-ej instancji uwolnił oskarżonego od winy i kary.** Ponieważ jednak **prokuratura dopatrzyła się w powyższem postępowaniu przodownika Repelowicza jaskrawego naruszenia obowiązków służbowych i ustawy zasadniczej o wolności osobistej, przeto wniosła odwołanie do sądu wyższego od wyroku uwalniającego.**

Wczoraj sprawa ta znalazła swój epilog we wyroku trybunału apelacyjnego. Trybunał ten ponowił postępowania dowodowe i przesłuchał także nadkomisarza policji Maruniaka, komendanta policji na miasto Kraków w kierunku instrukcji i obowiązków policjanta w służbie. W końcu po wielogodzinnej rozprawie trybunał wydał **wyrok, zasądzający przodownika Repelowicza za przestępstwo z § 6 ustawy o ochronie wolności osobistej na karę aresztu przez jeden miesiąc** i zapłatę odszkodowania pp. Michalikom. W motywach wyroku trybunał wyraził: W Państwie praworządnem a zatem w Rzeczypospolitej Polskiej **ustawy zasadnicze zabezpieczają każdemu w szczególności obywatelowi cześć i wolność osobistą. Władze państwowe są w pierwszym rzędzie powołane do poszanowania ustaw, a temsamem do nienaruszania wolności osobistej, gdzie do tego nie zachodzi faktyczna i prawna podstawa.** Taki szczególny **obowiązek mają przedewszystkiem organa policyjna.** Oskarżony funkcjonarjusz policji Repelowicz postąpił rażąco lekkomyślnie i niedbale. Mimo bowiem dostatecznego wylegitymowania się Michalików, samowolnie ich przytrzymał, wolność ich [illegible] i do urzędu policyjnego tak jak osobników przestępnych odprowadzić kazał. **A takie właśnie postępowanie stanowi naruszenie ustaw.** Ze względu na to, że oskarżony dotąd karany nie był, trybunał powyższą karę uznał jako odpowiednią przewinieniu.

Trybunałowi przewodniczył s. o. dr. Podobiński, wotowali s. o. Horski i Waga, oskarżał prokurator Schwakopf, poszkodowanych Michalików zastępywał adwokat **dr. Goldblatt.**

Wyrok ten spowoduje bezwątpienia odpowiednie zarządzenie krakowskiej komendy policji państwowej i stosowny rozkaz, **aby podobne wypadki jaskrawego naruszania czci i wolności obywatelskiej przez organa policji państwowej więcej się nie powtarzały.**

—ooo—

PRYWATNA FABRYKA W WARSZTATACH KOLEI PAŃSTWOWYCH

W sądzie okręgowym w Łodzi odbyła się rozprawa przeciwko dwum naczelnikom warsztatów kolejowych Łódź-Fabryczna: przeciwko inż. Zajączkowskiemu i nacz. Ostrowskiemu. Akt oskarżenia zarzuca wspomnianym, że robotnicy zatrudnieni **w warsztatach** wyrabiali z polecenia oskarżonych podczas godzin służbowych różne części do wagonetek wąskotorowych **dla** firmy Z. Ciekański. Przy robotach tych posługiwano się nawet materjałami skarbowemi. Praca była tak gorączkowo prowadzona, że gdy nawet zatrzymane w drodze parowozy sprowadzane były do warsztatów do naprawy, to nie można było tego uskuteczniać, gdyż ślusarze zajęci byli prywatną robotą. Przedstawiciel prokuratorji państwowej, nie mogąc ustalić wysokości strat, które państwo poniosło, żądał od oskarżonych odszkodowania w sumie 358 zł. i 30 groszy. Sąd skazał naczelnika Ostrowskiego na 4 miesiące więzienia i zapłacenie tytułem odszkodowania 355 zł., zaś inż. Zajączkowskiego z braku dowodów winy uniewinnił.

KRONIKA

Kraków, 20 października.

Wicepremjer prof. Bartel w Krakowie

Wczoraj popołudniu w drodze powrotnej z Zakopanego zatrzymał się w Krakowie wicepremjer prof. Bartel. O godzinie 5 popołudniu wicepremjer odbył konferencję w Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie poinformował się o bieżących sprawach Wszechnicy. O godzinie 7 wieczór przy zapełnionej sali Starego Teatru wygłosił wicepremjer odczyt na temat: „Polska w chwili obecnej".

Prezydjum miasta podejmowało o godzinie 10 wieczór wicepremjera rautem w salach Starego Teatru. Na raut przybyły szersze sfery naszego miasta. O godzinie 12 w nocy wicepremjer prof. Bartel żegnany przez wojewodę Darowskiego, oraz reprezentantów władz odjechał do Warszawy.

—ooo—

DYREKTOR TRAMWAJU KRAKOWSKIEGO POLACZEK W BARCELONIE. Dyrektor krakowskich tramwajów inż. Polaczek wyjechał do Barcelony na międzynarodowy zjazd dyrektorów tramwajowych z całej Europy. W drodze powrotnej do Krakowa, dyrektor Polaczek ma zatrzymać się w Szwajcarji celem kontynuowania pertraktacji z tamtejszemi sferami finansowemi o uzyskanie znaczniejszej pożyczki na rozbudowę tramwaju krakowskiego.

TYDZIEŃ AKADEMIKA. W czasie od 4 do 11 listopada br. urządza krakowski Komitet wojewódzki pomocy dla młodzieży akademickiej pod protektoratem p. wojewody krakowskiego wielką loterję fantową na rzecz funduszu pomocy dla akademickiej młodzieży. Loterja liczyć będzie 120.000 losów, z których każdy 7 los wygrywa. Zbiórkę fantów rozpoczął Komitet 20 października i w tym celu zwraca się do znanego ze swej ofiarności kupiectwa krakowskiego z gorącym apelem, by i tym razem nie odmówiło swej pomocy i ofiarowało bez interesownie stosowne fanty. Część fantów zakupi Komitet z własnych funduszów. Fanty zbierać będą upoważnione do tego przez Komitet osoby, zaopatrzone w legitymację z pieczęcią Komitetu i podpisaną przez prezesa Komitetu, rektora prof. Dra Leona Marchlewskiego.

Z UNIWERSYTETU. Tow. Halina Pilichowska uzyskała w ubiegłą sobotę, 16 bm., stopień magistra praw.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. We środę 20 bm. o 8'15 wieczorem posiedzenie naukowe w sali wykładowej II kliniki medycznej (ul. Kopernika 15). Na porządku dziennym: prof. Latkowski: „O diurezie". Dr. Siedlecki, Dr. Czapnicki, Dr. Łukaszczyk, Dr. Szczeklik, Dr. Dziuba: demonstracje chorych z I i II kliniki wewnętrznej.

PODRÓŻ NAOKOŁO ŚWIATA NA ROWERACH. Wczoraj przybyli do Krakowa trzej b. powstańcy górnośląscy pp. K. Sieziński, J. Salamon i St. Pietras, którzy odbywają bez pieniędzy podróż naokoło świata rowerami. Mają oni przebyć około 300.000 klm. w przeciągu 6 lat. Polskę już objechali, zrobiwszy dotąd 2800 klm. drogi na rowerach. We czwartek odjeżdżają przez Bielsko i Cieszyn do Czechosłowacji.

JUBILEUSZ 60-TEJ ROCZNICY ISTNIENIA TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY UCZNIÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO odbędzie się w sobotę 23 i w niedzielę 24 bm. z następującym programem: **Sobota 23 października:** o godzinie 10 — nabożeństwo w kościele św. Anny, o godzinie 11'30 — uroczysta Akademja w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego, o godz. 14'30 — wspólny objad w kuchni akademickiej, o godzinie 19'30 — przedstawienie w Teatrze im. J. Słowackiego. **W niedzielę 24 października:** o godzinie 11 — zwiedzanie urządzeń Towarzystwa i wspólna fotografja przy II Domu akademickim, o godzinie 12 — uroczyste poświęcenie II-go Domu Akademickiego przez biskupa Sapiehę, o godzinie 16 — wpisy do księgi pamiątkowej Tow., o godzinie 21'30 — raut w salach kasyna wojskowego przy ul. Zyblikiewicza 1. Z ilości zgłoszeń byłych członków Towarzystwa wnioskować należy, że uroczystości jubileuszowe wypadną nader podniośle.

CYKL POGADANEK O TEOZOFJI urządza Polskie Towarzystwo Teozoficzne w lokalu własnym, ul. Krowoderska 37, III. p. na prawo, w każdą środę o godz. 7'30 wieczorem. Wstęp dla interesujących się wolny.

ZARAZA PRYSZCZYCY. Z powodu stwierdzenia zarazy pryszczycy u zwierząt racicowych w dzielnicy XIX w Krakowie, magistrat zamknął dla wszelkiego obrotu zwierzętami dzielnice VI, XIX i XX i zarządził rewizję zwierząt racicowych w tych dzielnicach. Przypomina się interesowanym, że o wszelkich zachorowaniach zwierząt należy natychmiast donieść do Miejskiego urzędu weterynaryjnego.

ZAMACH SAMOBÓJCZY POD LILLĄ WENEDĄ. — Na plantach pod pomnikiem Lilli Wenedy wczoraj popołudniu 40-letni Leon Urbach, agent handlowy w zamiarze pozbawienia się życia, wypił znaczną ilość kwasu karbolowego. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po przepłukaniu żołądka desperata, przewiózł go do szpitala św. Łazarza. Stan Urbacha groźny. Powód usiłowanego samobójstwa nie wiadomy.

PRZEJECHANIE. Dnia 18 bm. najechał Władysław Dyngies, woźnica dorożkarski na przechodzącego ul. Władysława Pełtowskiego, lat 45, skutkiem czego tenże doznał obrażeń cielesnych na całem ciele. Pełtowskiego po zaopatrzeniu przez pogotowie rat. odwieziono do domu.

ZŁODZIEJE NA WIDOK POLICJANTA PORZUCILI WOREK Z CUKREM. Dnia 18 bm. zauważył posterunkowy patrolujący w Krowodrzy obok Młynówki dwóch mężczyzn, niosących worki. Mężczyźni ci na widok zbliżającego się posterunkowego porzucili worki a sami zbiegli. W workach tych znajdował się cukier wagi 75 kg, który złożono na III Komisarjacie.

OKRADZIONY SZWADRON. Szwadron Salomon, zam. przy ul. Bosackiej l. 28 zgłosił do policji, że w nocy z 17 na 18 bm. skradziono mu z balkonu I p. dwa płaszcze, jeden męski kolejowy i jeden damski.

POD KOŁAMI POCIĄGU. Dnia 18 bm. o godz. 22-ej przechodząc torami kolejowemi na stacji Kraków-Płaszów dostała się Anna Turecka, lat 17, zam. w Zagórzu, pow. Wieliczka pod pociąg towarowy, przetaczany na stacji, wskutek czego została potłuczona na całem ciele.

Turecką odwieziono najbliższym pociągiem na dworzec osobowy w Krakowie, a następnie przez pogot. rat. do szpitala św. Łazarza.

ARESZTOWANIE STOLNIKA I SZCZURKA. Organa policyjne aresztowały Stolnika Antoniego, lat 17 i Szczurka Stefana, lat 11, za kradzież zegarka, wartości 70 zł. na szkodę p. Sałkowskiej, zam. przy ul. Długiej.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę ostatni raz przed zdjęciem z afisza na dłuższy czas cieszący się pełnią powodzenia „Cały dzień bez kłamstwa" w obsadzie premjerowej z pp. Komornickim, Milskim, Leliwą na czele. Czwartkowe powtórzenie „Grubych ryb" przeznaczone jest dla młodzieży po cenach zniżonych, o godzinie 6'30. „Grób nieznanego żołnierza" poraz ostatni w piątek z pp. Starska, Nowakowskim, Sosnowskim i przedstawienie to dane jest po cenach zniżonych. We czwartek po spektaklu wieczornym odbędzie się generalna próba z „Proboszcza wśród bogaczy", który wchodzi na afisz w sobotę 23 bm.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“. Dziś we środę o godzinie 3 i pół popołudniu fantastyczny dramat „Hans Mathis“ (Żyd Polski) z A. Piekarskim w roli tytułowej, a o godzinie 7 i pół wiecz. operetka Stolza „Taniec szczęścia“. W piątek premjera fantastycznej bajki ze śpiewami i baletem p. t. „Wesele lalki“, do której wystawienia dyrekcja sprawiła nową szatę kostjumowo-dekoracyjną.

ALEKSANDER BOROWSKY, który jest najwybitniejszym pianistą z pośród współczesnych techników o niesamowitej, zdumiewającej perfekcji i pewności wystąpi w Krakowie poraz pierwszy w sobotę 23 bm. w Starym Teatrze.

JEDYNY KONCERT EMANUELA FEUERMANA wszechświatowej sławy wiolenczelisty, odbędzie się w Krakowie w niedzielę 24 bm.

CYKL WIECZORÓW KAMERALNYCH INSTYTUTU MUZYCZNEGO W KRAKOWIE. Instytut Muzyczny rozpoczyna cykl wieczorów kameralnych, które odbywać się będą co drugi piątek w sali Instytutu Muzycznego, ul. św. Anny 2, II p. Wieczory te mają za zadanie popularyzację muzyki mistrzów XIX wieku wszystkich narodów europejskich. I Wieczór w piątek 22 bm. poświęcony muzyce włoskiej. Wieczory poprzedzać będą prelekcje prof. Dra Reisa.

—ooo—

Z Polski

NIE BĘDZIE POCZTY W CZYŻYNACH. Dyrekcja poczt w Krakowie odwołuje zarządzenie z 27 września w sprawie reaktywowania ajencji pocztowej w Czyżynach.

W SPRAWIE PRYWATNEGO SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIEGO ŻEŃSKIEGO W WIELICZCE. Dnia 19 bm. jawiła się delegacja z Wieliczki w osobach tow. Tatary Klemensa i Jedynaka, w Kuratorjum szkolnym w Krakowie, w sprawie niewypłacania przez zarząd żupy solnej w Wieliczce opłat szkolnych za dzieci robotników uczęszczających do tegoż seminarjum. Ponieważ z tego powodu przerwano naukę tym uczennicom, za które Zarząd żupy nie zapłacił Dyrekcji wspomnianego seminarjum, należytości za dwa miesiące, przeto delegacja dopominała się, by Kuratorjum wydało telefoniczne zawiadomienie do Zarządu żupy sol. w Wieliczce w sprawie wypłacenia zaległości tak, by uczenice tegoż seminarjum nie miały przerwy w nauce. Kuratorjum natychmiast wydało telefoniczne zawiadomienie, że za naukę w prywatnem seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Wieliczce należy zwracać funkcjonarjuszom i robotnikom opłaty szkolne i wydało pismo wyjaśniające, że w przyszłości nie ma racji Zarząd saliny zwracać się z zapytaniami do Kuratorjum gdyż choćby nawet wspomniane seminarjum nie miało prawa publiczności, to robotnicy przez to nie tracą prawa do zwrotu opłat za kształcące się dzieci.

ZNOWU OBALONE OSZCZERSTWO! Drukarz Wilhelm Vogler rozszerzał oszczerstwa na tow. Biniszkiewicza, które powtarzał za posłem Wiechulą. A mianowicie wygadywał, że w roku 1920 Niemcy drukarni „Gazety Robotniczej“ nie zniszczyli, że raczej tow. Biniszkiewicz wyrzucił książki do Rawy, by się nie potrzebował wyliczyć z pieniędzy. Tow. Biniszkiewicz Voglera zaskarżył i w grudniu 1925 roku odbyła się rozprawa przed sądem powiatowym. Tow. Biniszkiewicz oświadczył wówczas na sądzie, że nie idzie mu o ciężkie ukaranie Voglera, lecz musi odeprzeć nędzne oszczerstwo i prosił sąd, by na Voglera nałożył niską karę. Sąd osądził Voglera na 30 zł. grzywny i publikację w „Gazecie Robotniczej“ i „Polonji“. Przeciwko temu wyrokowi wniósł Vogler odwołanie do sądu okręgowego. Rozprawa miała się odbyć w dniu 14 bm., lecz oskarżony Vogler się nie zjawił. Wobec tego sąd odwołanie odrzucił i zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

OBERWANIE SIĘ WINDY W KOPALNI. — W dniu 8 bm. w nocy na głównym szybie kopalni „Paryż“ w Zagłębiu Dąbrowkiem z powodu zerwania się liny, urwała się winda. Winda urwała się już pod wierzchem i poleciała 180 metrów w dół. Z powodu tego przez dwa dni wydobycie odbywało się tylko jednym szybem, a część robotników świętowała. Ciekawem jest czy wypadek powyższy nie jest wypadkiem „oszczędności“, czy lina nie chodziła za długo? Gdyby wypadek ten był zdarzył się godzinę wcześniej (podczas wyjazdu) to jakie następstwa by były? Na jednej windzie wyjeżdża 20 robotników. Należałoby by odpowiednie czynniki przeprowadziły w tej sprawie dochodzenia.

SKAZANY NA 3 LATA CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA. Podczas dni majowych — na kop. „Flora“ po przemówieniu tow.. Szumbarskiego na wiecu, zabrał głos komunista Fuerstenberg — nawołując do strajku. Aresztowany i stawiony w tym tygodniu przed sądem został skazany na 3 lata ciężkiego więzienia.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE PODHALAŃSKIEGO ZWIĄZKU LEGJONISTÓW POLSKICH W ZAKOPANEM odbędzie się w niedzielę 24 października o godz. 3 popoł. w lokalu Związku ul. Sienkiewicza willa Winnickiego. Porządek dzienny: 1. Sprawa zorganizowania „Bratniej Pomocy“ Legjonistów; 2. Wybór Komitetu „Bratniej Pomocy“. 3. Sprawy bieżące i wnioski.

SPRAWA BOJOWCÓW KOMUNISTYCZNYCH Z ZAWIERCIA. Z zatrzymanych przez policję 34 osób, władze sądowe zatrzymały 14 ustalając ich udział w napadzie na Akademję młodzieży w cementowni „Wysoka“. Jeden z nich niejaki Jaworski, ma stanąć przed sądem doraźnym za strzały do policji. Oto do czego prowadzi zbrodnicza agitacja komunistów.

Co jutro uchwali Rada ministrów?

Komitet obrony państwa — Zmiany w administracji i w województwach

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 19 października.

Jutro odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którem ma być załatwiony projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o **utworzeniu komitetu obrony państwa.** Pozatem Rada ministrów załatwi **zmiany personalne na wyższych stanowiskach w administracji państwowej i w centrali ministerstwa spraw wewnętrznych.**

Dzisiejsza prasa wieczorna donosi, że stanowisko dyrektora departamentu politycznego w ministerstwie spraw wewnętrznych obejmie dr. Kazimierz Świtalski, zastępca szefa kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej, zaś obecny dyrektor departamentu politycznego obejmie departament administracyjny. Ponadto mają nastąpić **dalsze zmiany w województwach.** Stanowisko wojewody lubelskiego ma objąć po p. Moskalewskim starosta będziński tow. Remiszewski.

—ooo—

Aresztowanie międzynarodowych fałszerzy akcyj w Warszawie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 19 października.

Kupiec krakowski Karol Musiał otrzymał od Maksa Klaczkina z Berlina partję akcji „The Lena Goldfields Limited“ na 35 tys. złotych i dał je do sprzedaży **w kantorze wymiany Holzera w Sukiennicach.** Holzer wysłał te akcje do jednego z banków paryskich. Bank paryski, porównawszy owe akcje z akcjami posiadanemi przez bank uznał, iż akcje **nadesłane z Krakowa** są fałszywe i zawiadomił o tem Holzera, który zwrócił się do Musiała po wyjaśnienia. Zawiadomiony Klaczkin oświadczył, iż otrzymał je od Joska Goldberga z Warszawy, u którego też Musiał interwe...jował. Goldberg poprosił Musiała, by się tegoż dnia wieczorem znalazł w gabinecie hotelu „Wiktorja“ — gdzie go zapozna z Lejbą Drohiczynerem i Michelem Rubinem, którzy mu wyjaśnią całą sprawę. Miano mu tam wręczyć 25 tys. dolarów, byle ich nie zdradził. Tymczasem Musiał zawiadomił władze policyjne, które zaaresztowały wszystkich trzech wymienionych i ujawniły następujące fakty: Przy ul. Przejazd 5 w drukarni „Merkury“ wyrabiano od pół roku fałszywe akcje wspomnianej firmy. Personal drukarni łącznie z właścicielem został aresztowany. Są to: Henoch Czapnik, Maurycy Drabiuka i Natan Drabiuka, Fiszel Segal, oraz Icek Korman.

Ostatni, organizując wspólnie z Michelem Rubinem kolportaż fałszywych akcji na Europę, założył przedstawicielstwa zagraniczne. Użył do tego Emila Sommera na Wiedeń, Daniela Emgina na Gdańsk, gdzie Emgin wciągnął w aferę firmę Birholz i Co, oraz Danziger Transport Bank. Na Oliwę przedstawicielem był Abram Niemirowski, na Berlin Maks Klaczkin, na Pragę, Sofję i Paryż Icek Majer Lerer, Jakób Rubin i Abram Perkat. Cała szajka w danej chwili znajdywała się w Warszawie, przygotowana do odbioru transportu fałszywych akcyj zakładów Modrzejowskich, których klisze znaleziono gotowe w drukarni „Merkury“. Wszystkich członków szajki umieszczono w aresztach śledczych.

Ustalono nadto, że ów Emil Sommer z Wiednia był to Michel Rubin, aresztowany w „Wiktorji“.

O dokonanych aresztowaniach warszawski urząd śledczy zawiadomił władze niemal wszystkich stolic europejskich, w których fałszerze rzucili na giełdy fałszywych akcyj na sumę kilkuset tysięcy dolarów.

Przegląd gospodarczy

—o—

SPRAWY BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 19 października (tel. wł. „Naprz.“). Minister skarbu p. Czechowicz przyjął dzisiaj prezesa banku polskiego p. Karpińskiego, z którym odbył konferencję na temat zorganizowania oddziału **walut zagranicznych należnych za węgiel wywożony zagranicę,** oraz na temat zmian statutu banku uchwalonych na ostatniem zgromadzeniu akcjonarjuszów banku polskiego.

—ooo—

REWIZJA BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

Warszawa, 19 października (tel. wł. „Naprz.“). Dzisiaj rozpoczęła prace komisja rewizyjna Najwyższej Izby kontroli państwa, badająca gospodarkę banku gospodarstwa krajowego.

—ooo—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: Mleko zbierane 20—25 gr, mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr, mleko kwaśne 1 litr 25—30 gr, śmietana słodka 1 litr 50—60 gr, śmietana kwaśna 1 kg 1'60—2 zł, masło 1 kg 4'80—5 zł, ser 1 kg 1'10—1'20 zł, jaja kopa 12'60—13 zł, kury sztuka 5—7 zł, kurczęta para 4—7 zł, kaczki żywe sztuka 4—6 zł, kaczki bite sztuka 3—5 zł, gęsi żywe sztuka 8—12 zł, gęsi bite sztuka 7—10 zł, indyki sztuka 10—12 zł, indyczki sztuka 8—10 zł, jabłka krajowe 1 kg 30—50 gr, jabłka stołowe 1 kg 0'60—1 zł, gruszki kraj. 1 kg 40—60 gr, gruszki deserowe 1 kg 0'70—1'20 zł, orzechy kopa 60—80 gr, orzechy 1 kg 1'40—1'60 zł, ziemniaki 100 kg 8—9 zł, ziemniaki 1 kg 11—13 gr, buraki 1 kg 10—12 gr, marchew 1 kg 10—12 gr, marchew 1 kg 12—15 gr, cebula 1 kg 45—50 gr, czosnek 1 kg 1'20—1'40 zł, kapusta biała kopa 5—7 zł, kapusta włoska kopa 6—7 zł, pietruszka 1 kg 40—50 gr, pomidory 1 kg 0'90—1'20 zł. szpinak 1 kg 25—35 gr. — Dowóz artykułów, jak kapusty i ziemniaków obfity.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 19 października (PAT). Dolary 9, 9.02, 8.98.

Ruch kolejarski

NOWY SĄCZ. Dnia 5 bm. odbyło się liczne zgromadzenie pracowników drogowych. Na zgromadzenie to przybyli masowo pracownicy zamieszkali na prowincji. Członek centralnej sekcji drogowej kol. Wojewoda przedstawił ogólne położenie w państwie, przedstawił wszystkie postulaty wysunięte do min. kolei i do p. wicepremjera Bartla, a następnie omówił ustawę emerytalną dla nieetatowych. Jest to wielki krok naprzód, jednak ustawa ta nie zadowalnia ogółu i dlatego ZZK wysunął wiele poprawek. Wkońcu wezwał wszystkich do skupienia się pod sztandarem ZZK dla wywalczenia lepszego jutra. W dyskusji zabierało wielu głos, żalono się na redukcje dni pracy, na nieotrzymanie dowodów tożsamości mimo przepracowania bez przerwy kilku, a nawet kilkunastu lat na kolei. Kol. Wojewoda dał wyczerpujące wyjaśnienie, a następnie uchwalono rezolucję, w której domagają się uruchomienia mnożnej, przyznania jednorazowej zapomogi na zakupy zimowe, wprowadzenia ustawy emerytalnej dla nieetatowych, Kasy chorych w myśl wniosków ZZK wyrażają Wydziałowi wykonawczemu za dotychczasową pracę w obronie ich polepszenia bytu pełne wotum zaufania.

TARNÓW. Dnia 5 bm. odbyło się w Bogumiłowicach-Ciężkowicach zgromadzenie pracowników kolejowych. Na zgromadzenie to przybyli zamieszkali tam pracownicy ze wszystkich działów służbowych. Ustawę emerytalną dla nieetatowych referował kol. Zaleński ogólne położenie kolejarzy kol. Łachecki. Dyskusja była bardzo rzeczowa. Wszyscy z wielkiem uznaniem wyrażali się o pracy Wydziału wykonawczego ZZK, a wkońcu uchwalono rezolucję jak w Nowym Sączu.

—ooo—

Odczyt wicepremjera Bartla

Kraków, 20 października.

Wczoraj o godzinie 7'20 wicepremjer prof. Bartel wygłosił w sali Starego Teatru odczyt pt. „Polska w chwili obecnej". Sala była przepełniona, wiele osób odeszło od kasy bez biletów.

P. premjer oświadczył na wstępie, że wbrew dotychczasowym zwyczajom postanowił (a tak samo inni ministrowie obecnego rządu) co pewien czas bezpośrednio porozumiewać się z publicznością. Prelegent zajmował się głównie wytycznemi polityki gospodarczej rządu. Podkreślił mocno, że rząd obecny jest pierwszym rządem w Polsce, który rządzi bezdeficytowo. W kwestji utrzymania złotego sytuację możemy uważać za dostateczną, jeżeli nie dobrą. Potrafiliśmy — mówił p. Bartel — podnieść złotego z kursu 12 na 9 i na tej wysokości złoty utrzymany będzie. Mówca zatrzymuje się dłużej nad objawami małpiej radości w niektórych dziennikach, kiedy sytuacja cokolwiek się pogarsza. Temu organizowaniu smutku i niezadowolenia rząd potrafi się przeciwstawić. P. Bartel zbija twierdzenie, jakobyśmy ożywienie przemysłu zawdzięczali jedynie strajkowi angielskiemu. **Na chwałę polskiego robotnika trzeba powiedzieć, że daje z siebie maximum, pracuje w sposób bardzo intensywny, na Górnym Śląsku pracuje lepiej niż przed wojną.**

Mówca rozwija swą tezę, że podstawą naszego życia gospodarczego musi być rolnictwo. Cztery wytyczne rządu w dziedzinie życia gospodarczego są następujące: 1) zaniechanie wszelkiego eksperymentowania w życiu gospodarczem i finansowem. **O inflacji mowy być nie może;** 2) zdrowa demokratyzacja własności rolnej; 3) **utrzymanie zdobyczy pracy. Rząd nie pójdzie w kierunku złamania lub zachwiania zdobyczy robotniczych. Wszystkie one będą utrzymane;** 4) walka z drożyzną, co wymaga jednak starannych i długotrwałych studjów. Pokrótce omawia prof. Bartel sprawę zbadania kosztów produkcji oraz wyniki prac prof. Kemmerera. Rząd o pożyczkę zagraniczną dotąd się nie ubiegał. **Polska pożyczki potrzebuje**, ale dopiero po uporządkowaniu kraju można ją będzie osiągnąć.

W dziedzinie politycznej odbudowy kraju rząd uważał za najważniejsze podnieść autorytet władzy. Sensacyjnym momentem odczytu było oświadczenie, że rząd pracować będzie **w kierunku odbudowania władzy nietylko wykonawczej, ale także ustawodawczej.** Stoimy u steru państwa nie dla jakiejś chimery, usiłujemy oddać państwu swoje siły nie dla jakiejś koterji czy partji i tem różnimy się od tylu rządów innych (oklaski). **Potrafimy zmusić do posłuszeństwa wobec tych, którzy mają prawo domagać się posłuchu jedynie w interesie państwa** (oklaski). Rozumiemy, że partje muszą być, ale psychologja ich musi ulec zmianie. Przy nowych wyborach nie wystarczą demagogiczne mowy, lecz kandydaci będą musieli wykazać się swoją bezinteresownością i uczciwym stosunkiem do spraw publicznych.

Mam przekonanie, że przyszły Sejm da nam takich ludzi, którzy skupiwszy się, jako ciało ustawodawcze, **poprowadzą państwo na wielkie świetlane drogi** (oklaski).

Odczyt trwał godzinę. P. Bartel zapowiedział dalsze odczyty na poszczególne tematy.

TELEGRAMY

—o—

CZY RADY PROF. KEMMERERA WEJDĄ W ŻYCIE?

Warszawa, 19 października (tel. wł. „Naprz."). Ministerstwo skarbu powołało do życia specjalną komisję, która się zajmie zrealizowaniem zaleceń misji prof. Kemmerera.

POSŁOWIE I SENATOROWIE WYKLUCZENI ZE SPÓŁEK AKCYJNYCH

Warszawa, 19 października (tel. wł. „Naprz."). Prezydent Rzeczypospolitej wyda w najbliższych dniach rozporządzenie z mocą ustawy, na zasadzie którego spółki akcyjne, w których jest zaangażowany skarb państwa, **nie mogą mieć w swych radach nadzorczych posłów lub senatorów.**

PROCES ORDYNATA BISPINGA

Warszawa, 19 października (tel. wł. „Naprz."). Ogólną sensację budzi w Warszawie proces ordynata Bispinga o podpalanie chat włościańskich i mordowanie chłopów. Świadkowie zeznają wstrząsające szczegóły podpalań i morderstw. Świadek Prokopowiczowa zeznaje, że Bisping podpalał z zimną krwią i okrucieństwem. Tak np. z chaty już płonącej nie chciał wypuścić kobiety, która się w niej znajdowała. Inna kobieta zeznaje, że z powodu podpalenia jej chaty zmarło dwoje jej dzieci, które z płonącego domu wybiegły na 20-stopniowy mróz.

NOWY POSEŁ HISZPAŃSKI W WARSZAWIE.

Warszawa, 19 października. (PAT) Dnia dzisiejszego o godz. 12 w południe p. Silvio Fernandez Vallin Alfonso poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny króla Hiszpanji złożył swoje listy uwierzytelniające na audjencji na Zamku, przyczem poseł hiszpański wygłosił przemówienie na które odpowiedział p. Prezydent Rzeczypospolitej.

MIĘDZYNARODOWY TRUST BANKOWY

Londyn, 19 października. (PAT) Rokowania w sprawie utworzenia **międzynarodowego trustu bankowego,** znajdują się narazie w stadjum przygotowawczem. Pogłoski o kapitale tego trustu w wysokości **2 miljardów ft. szt. uważane są za fantastyczne.**

O TARYFY CELNE

Londyn, 19 października (PAT). Pisma angielskie przypisują **międzynarodowemu manifestowi domagającemu się zniżenia taryf celnych wielkie znaczenie.** Lista anglików, którzy podpisali ów manifest wywołała wielkie wrażenie, gdyż zawiera ona nazwiska **wszystkich wybitnych osobistości świata przemysłowego.**

ZAMACH NA PREMJERA JAPOŃSKIEGO?

Tokio, 19 października. (PAT) Wczoraj aresztowano tu pewnego młodego osobnika, przy którym znaleziono sztylet oraz list zaadresowany do prezydenta ministrów. List domaga się ustąpienia prezydenta ministrów. Osobnik ów chciał wręczyć list prezydentowi ministrów, a **w razie odmowy ustąpienia zabić go.** Panuje przekonanie, że osobnik ów jest **niepoczytalny.**

WALKI W CHINACH

Szangaj, 19 października (PAT). Usiłowania niespodziewanego zajęcia Szangaju przez wojska gubernatora prowincji Cze-Tuan spełzły na niczem. Gubernator Szangaju rozporządza obecnie dostateczną ilością czasu do przygotowania obrony miasta.

Pekin, 19 października (PAT). Według spóźnionych doniesień z Hankou, w dniu 12 bm. strzelano kilkakrotnie do krążownika amerykańskiego na rzece Jangtse. W dwa dni później wojska chińskie usiłowały zdobyć statek, lecz zostały odparte przez strzelców morskich, znajdujących się na amerykańskiej kanonierce. Kilkakrotnie też zdarzały się wypadki strzelania do okrętów angielskich.

Bzdury „super-nacjonalistyczne"

Wiedeń, 19 października (PAT). W międzynarodowym kongresie związków dla współpracy kulturalnej ze strony **polskiej** biorą udział: prof. Tadeusz Zieliński, Jarosław Iwaszkiewicz i Ludwik Morstin. Na posiedzeniu wczorajszem przemawiał między innemi prof. Zieliński, zaznaczając, że związek dla współpracy kulturalnej powinien być supranarodowym z zachowaniem wszystkich właściwości poszczególnych kultur narodowych. Polska przyniosła światu wielkie wartości kulturalne, gotowa też jest przyjąć je od innych narodów.

Wiedeń, 19 października (PAT). W trzecim międzynarodowym zjeździe związków dla współpracy kulturalnej (Unja intelektualna) biorą udział z Francji Emil Borel i Paul Valery, z Włoch rektor uniwersytetu w Padwie prof. Bodrero, Balbino i Pontremoli, **wybitni faszyści. Z Polski p. Tadeusz Zieliński i poeta Ludwik Hieronim Morstin i Jarosław Iwaszkiewicz.**

Do przemówienia wczorajszego p. T. Zielińskiego dodać należy, że mówca wyraził zadowolenie, iż zjazd wziął sobie za zadanie **zwalczanie internacjonalizmu,** i że działalność swą określił jako dążenie do **supernacjonalizmu (?)** Polacy, którzy niedawno odzyskali swą ojczyznę, umieją cenić wartość narodową. W dalszej części swego przemówienia wykazał prof. Zieliński, co kultura polska przyniosła światu. Przemówienie wybitnego polskiego uczonego wywarło na słuchaczach wielkie wrażenie (?). Dziś obradują komisje, w których wygłoszą przemówienia p. Morstin i p. Iwaszkiewicz. Obrady toczą się w języku francuskim.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ zawiadamia, że w czasie od 20—30 bm. w godzinach dyżurowych, urządza Zarząd **rejestrację oraz wpisy członków.** Dyżury odbywają się we wtorki od 12—13, oraz w piątki od 15—16 w sali Nr. 32 Coll. Novi.

ZAMÓWIENIA NA „GŁOS KOBIET" Związki zawodowe, w których pracują kobiety, winny zaabonować pewną ilość miesięcznika poświęconego sprawom kobiety-robotnicy. Zamówienia przyjmuje Rada Związków zawodowych w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5 II p.

Z dnia

CHADEK KORFANTY O CHADEKU ROMOCKIM

„Polonia" i „Rzeczpospolita" namiętnie atakują ministra kolei p. Romockiego za to, że kolej nie dostarcza baronom węglowym wagonów w odpowiedniej ilości. — Zapotrzebowanie kopalń wynosi dziennie przeciętnie około 12.000 wagonów, kolej zaś dostarcza tylko 3.000, a więc czwartą część. Ma to grozić zwolnieniem 12.000 robotników z pracy.

Organ Korfantego, naczelnego wodza chadecji, pisze więc:

„Cóż, kiedy na stanowisku ministra kolei stoi człowiek, który o kolejnictwie bardzo słabe ma wyobrażenie. P. minister Romocki jest z zawodu garbarzem, nigdy z kolejnictwem nie miał nic do czynienia. Na ironję poprostu zakrawają nasze stosunki... Koleje pozostawiono p. garbarzowi Romockiemu, który z równem powodzeniem mógłby kierować resortem oświecenia publicznego, jak i kolejami".

— Ostrzegamy, póki czas! — kończy „Rzeczpospolita".

Wszystko to możnaby zrozumieć, gdyby nie to, że p. Romocki jest **takim samym chadekiem,** jak i p. Korfanty. Wprawdzie mandat poselski złożył, ale członkiem partji chadeckiej jest nadal. Tak wykpiwa własnego człowieka, tak z niego drwi i chłosta organ chadecji, licząc widocznie na krótką pamięć swych zwolenników.

ROZMAITOŚCI

—o—

ILU JEST W ŚWIECIE MASONÓW. Kalendarz Dalena dla masonów podaje zestawienie liczby wolnomularzy w całym świecie. Na ogół istnieje **3,451.112 „braci", zorganizowanych w 26.788 łożach.** Najsilniejsza jest masonerja w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Jest tam 2,752.000 „braci", czyli 70 procent ogółu. W Anglji jest 312.000 masonów, w Niemczech 80.000, we Francji 50.000, we Włoszech 25.000, w Holandji 8200, w Danji i Norwegji po 6000, w Hiszpanji 4700, w Belgji 4100. W roku 1915 liczba masonów wynosiła 2,100.000, wzrosła zatem w ciągu dziesięciu lat o 1,300.000.

SKARBY ZAKOPANE W ZIEMI. Paryski dziennik „L'Intransigeant" przedsięwziął ocenę monet srebrnych i złotych, ukrywanych we Francji przedewszystkiem przez ludność wiejską. **Gazeta sądzi, że zakopano w ziemi 2 miljardy franków w złocie i 1½ miljarda franków w srebrze.**

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Cały dzień bez kłamstwa".
Czwartek: „Grube ryby (VI szkolne o godz. 6'30).
Piątek: „Grób nieznanego żołnierza" (popularne).

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Środa popoł.: „Żyd Polski", wiecz.: „Taniec szczęścia".
Czwartek: „Taniec szczęścia".
Piątek: „Wesele Lalki" (premjera).

TOWARZ. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO: „Ognisko drukarzy" Rynek gł. 12

Środa, godzina 7'30: Dr. Wiktor Ormicki: „Życie w Ameryce" (z obrazkami świetlnemi).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Czwartek: Witold Zechenter: Wieczór autorski z prologiem „Pochód na Wawel".

KINOTEATRY

Bagatela: „Krysia Leśniczanka".
Nowości: „Marynarz na dnie morza". Nadto trupa liliputów.
Promień: „Czy miłość jest grzechem" z Corinne Griffith.
Reduta: W pogoni za śmiercią, dramat w 20 aktach.
Sztuka: „Cesarskie manewry".
Uciecha: „Nędznicy", arcyfilm francuski według Wiktora Hugo, 12 aktów.
Wanda: „Nędznicy", arcyfilm francuski według Wiktora Hugo, 12 aktów.
Warszawa: „Dik Turpin" z Tomem Mixem.

Z TEATRU

„POMSTA JONTKOWA", NOWA OPERA BOLESŁAWA WALLEK-WALEWSKIEGO

Opera poznańska wystawia nowy utwór powszechnie znanego i cenionego w Krakowie muzyka i dyrygienta p. Wallek-Walewskiego — „Pomstę Jontkową", której tekst literacki jest snuciem dalszego ciągu „Halki". Wedle streszczeń dzienników poznańskich dzieje się to w sposób następujący: Janosik, naturalny syn Halki i Janusza z Odrowąża, wychowany przez Jontka na herszta zbójników tatrzańskich, jako narzędzie zemsty za krzywdę, wyrządzoną Halinie przez „panicza z Odrowąża" — oto postać główna.

Główną jednak osobą działającą, niejako motorem całej akcji dramatycznej jest Jontek. Jontek to demon-kusiciel. Za jego sprawą, Janosik, nie wiedząc nic o swojem pochodzeniu, pragnie poślubić Helenę (córkę Zofji, wdowy po Januszu), naturalną swoją siostrę, zabiwszy poprzednio jej narzeczonego, Wacława, syna, starosty nowotarskiego. Dzięki zdradzie góralki Jagusi dostaje się Janosik do więzienia; tutaj dowiaduje się, że jest bratem Heleny i w czasie walki pomiędzy przybyłemi na odsiecz góralami a żandarmami ginie z ręki Jontka.

Obszerną relację strony muzycznej utworu, wprawdzie narazie tylko z wyciągu fortepjanowego, podaje w jednym z dzienników poznańskich p. L. Kamieński. Podnosi, że podobnie, jak do „Doli" tak i do nowej swojej opery „Walewski nie zasięgnął niczyjej pomocy literackiej, lecz był swoim własnym poetą i dramaturgiem. Któż-bo lepiej od samego kompozytora wie, czego mu trzeba, któż lepiej mu ułoży sytuacje, ustawi figury, zwokalizuje słowa do muzyki"...

„Ów sam kontrast świata szlacheckiego, a góralskiego, — ciągnie dalej krytyk — który znamy z „Halki" cechuje też i „Pomstę", tylko że inicjatywa i główna waga przesunęła się tu na stronę góralską"...

„Pieśni góralskich pełno. Lecz z samych cytatów etnograficznych nikt nie złoży muzyki operowej. Cytaty te są wykorzystane w sposób wysoce twórczy, motywy ich przeistaczają się, łączą się, walczą z sobą, stają się materjałem do swobodnej roboty kompozytorskiej. Gwarze ludowej przeciwstawia się dykcja szlachecka, wynioślejsza, ale nieco bledsza. Więcej tu inwencji własnej kompozytora. Dobre i to, lecz świeży talent Walewskiego nie zdzierży mistrzowi takiemu, jakim jest lud.

Dyskretnie tu i owdzie odzywają się i umyślne reminiscencje z „Halki". Przeróżne źródła: jednakże gust wyrobiony i ręka wprawna czuwają nad jednolitością całotworu. W stylu barwnie się mieniącym, ale koniec końców jednym, toczą się żywym, lekkim dyskursem recytatywy, snują pełne nastroju, a śpiewne, pieśni i arje, piętrzą się świetnie zrobione zespoły, stukają rytmy taneczne, nie brak i nastrojowych malowideł instrumentalnych (np. wiatr halny), rysują się postacie w charakterystycznych motywach przewodnich, używanych ciekawie, a bez pedanterji; karne rytmy pieśni zbójeckiej dają przepyszny profil Janosikowi, w miękkim motywie panieńskim chodzi słodka Helena, i tak każdy po swojemu — a wszystek ten dźwięk i śpiew i ruch i słowo łączy się z tłem pejzażowem w zdrową, naturalną harmonję..."

LISTY Z KRAJU

Chrzanów, 17 października.

Epilog wyborów gminnych. — Masowy protest wyborców przeciw bezprawnemu unieważnieniu wyborów.

Jak donieśliśmy swego czasu, odniosły zjednoczone partje robotnicze zwycięstwo przy wyborach do Rady miejskiej w czerwcu br., uzyskując większość absolutną w Radzie miejskiej, zaś chjena połączona z reakcją żydowską poniosła gruntowną klęskę. Zwycięstwo listy robotniczej poruszyło wszystkie złe moce w mieście. Puszczono w ruch cały aparat stojący do dyspozycji endecko-klerykalnej mafji, zjednoczeni adwokaci wnieśli protest wyborczy, oparty na faktach błahych i bez znaczenia, a wpływy uboczne podziałały, iż władze polityczne protest ten uznały i wybory unieważniły. Jest to fakt niebywały, świadczący że jednak wpływy endecko-witosowe dominują u władz naszych.

Zaufani chjeny głoszą już po mieście, że komisarz miasta radca Wysocki wyleci z urzędu za to, że pozwolił przeprowadzić wybory uczciwie i na korzyść robotników, a na jego miejsce przyjść ma znany z ubiegłych rządów komisarz, endecki fanatyk dr. Janikowski, lub prawa ręka Witosa, adw. dr. Marczak. I tak gotuje się reakcja do usadowienia się na dobre na komisarstwie w Chrzanowie i pociesza się, że mając aparat wyborczy w ręku, przeprowadzi już odpowiednio wybory. Wieść o unieważnieniu wyborów wzburzyła całe miasto. Na zgromadzenie protestujące, zwołane przez miejscowe komitety PPS i „Bundu" do sali strażnicy miejskiej, przybyły dziś olbrzymie tłumy wyborców polskich i żydowskich i burzliwie reagowały na referaty tow. dr. Fensterblaua z Krakowa, Grohsa i Papugi z Chrzanowa. Jednomyślnie i wśród brzmiących oklasków uchwalono protest przeciw bezprawnemu unieważnieniu wyborów, piętnując postępowanie to jako gwałt dokonany na wyborcach chrzanowskich dla dogodzenia chjenie. Uchwalono dalej domagać się bezwarunkowo — na wypadek usunięcia komisarza miasta Wysockiego — zamianowania komisarzem zasłużonego i powszechnie szanowanego byłego burmistrza Mikołaja Bytomskiego. Uchwalono domagać się rozpisania bezzwłocznie ponownych wyborów do Rady gminnej. Uchwalono rezolucję za zaprowadzeniem 5 przymiotnikowego prawa wyborczego do samorządu w Małopolsce, a nadto rezolucję za bezzwłocznem rozwiązaniem Sejmu i rozpisaniem nowych wyborów sejmowych.

Wreszcie wybrało zgromadzenie delegację, która ma rezolucje uchwalone przez zgromadzenie przedłożyć staroście w Chrzanowie i wojewodzie p. Darowskiemu.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).